

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja: Rynek 13-15 i od 19-24, Administracja: od 5-18, w niedziele od 13-15, Rynek 1 i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 20.127. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: miesięcznik z odroczeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Załącznik 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst i w tekście (5 lam.) 40 gr., za tekst (10 lam.) 15 gr., nakładowi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XX

Wilno, Czwartek 9 Stycznia 1936 roku

Nr. 8

Katastrofa kolejowa pod N. Wilejką

Dnia 7 b. m. o godz. 23,25 na szlaku Wilno — Mołodeczno na odcinku N. Wilejka — Kiena, na 9 km. od N. Wilejki, wskutek rozkręcenia szyn przez niewykrytych sprawców wykoleił się pociąg mieszany N. 461, zdążający z Wilna do Mołodeczna.

Parowóz wykoleił się jedną osi. Jeden wagon III kl., jeden wagon II kl. i 3 wagony towarowe — rozbite, wagon pocztowy i jeden wagon III kl. wywrócone i uszkodzone, 2 wagony III kl., jeden wagon towarowy i wagon bagażowy — wykolejone uszkodzone oraz nieznacznie uszkodzone 1 wag. III kl., 2 wag. służbowe i jeden wag. towarowy.

Z podróżnych, jadących tym pociągiem, zabita została Wiktorja Bukowska — emerytka kolejowa, zam. w Wilnie. Ciężko ranny Stefan Kazulewicz, rolnik ze wsi Mała, gm. worniańskiej, pow. wil.-trocki. Łżej rannych 25 pasażerów.

Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie natychmiast wysłano z Wilna pociąg sanitarno-ratunkowy, który przybył na miejsce wypadku o godz. 1.30. Pociągiem tym wyjechały z Wilna wyższe władze kolejowe z wicedyrektorem K. P. inż. Mazurowskim na czele oraz władze sądowno-sledcze.

Uporczywe zaparcie, katar, grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalec. przez lekarzy.

W Hiszpanji zniesiono stan wyjątkowy

MADRYT. (Pat). Po podpisaniu przez prezydenta Zamorę dekretu, przywracającego gwarancje konstytucyjne, został uchylony stan oblężenia w prowincjach Kastylii, Katalonii i Asturji oraz stan wyjątkowy we wszystkich prowincjach, w których jeszcze był w mocy. W ten sposób w całej Hiszpanji został przywrócony stan normalny.

Czy Japonja ustąpi z konferencji morskiej

LONDYN. (Pat). W kołach konferencji morskiej panuje przeświadczenie, że Japonja nie wyrazi zgody na przystąpienie do rozmów na temat jakościowego ograniczenia zbrojeń na morzu. Większość mocarstw zdecydowana jest mimo to przejść do dyskusji nad temi sprawami. Gdyby Japończycy zgłosili mieli opuszczenie konferencji, wśród innych mocarstw panują tendencje kontynuowania konferencji bez Japonji. Pomiedzy W. Brytanią, Ameryką, Francją i Włochami miały nawet już nastąpić pewne sformułowania opinii na temat, aby konferencję kontynuować w gronie 4 mocarstw.

WRZENIE WŚRÓD ARABÓW W AFRYCE PŁN.

LIZBONA. (Pat). Prasa portugalska donosi z Tangeru, że szczyty marokańskie na południe od Marakeszu uprawiają systematyczne napały na oddziały legii cudzoziemskiej. Stałe ulewki uniemożliwiają podjęcie zarządzeń wojskowych celem radykalnego stłumienia napałów, przybierających charakter nowego powstania.

Po opatrzeniu rannych na miejscu katastrofy do szpitala kolejowego w Wilnie zostali zabrani: Stefan Kazulewicz, któremu amputowano lewą nogę, Aleksander Oberman, emeryt kolejowy, który odniósł ogólne obrażenia ciała i Emilja Łuchowska, mieszkanka folwarku Paszkowszczyzna z pod Olechnowicz, która odniosła okaleczenia nog.

Wobec zatarasowania toru kursowania pociągów, na tym odcinku odbywa się przesiadanie pasażerów. Pociąg motorowy, wychodzący z Wilna do Budzławia o godz. 8.30, został odwołany. Przerwa w ruchu normalnym pociągów na tym szlaku potrwa przypuszczalnie do godz. 14 dnia dzisiejszego.

Dochodzenie prowadzą władze sądowno-sledcze.

Wrażenie świadka katastrofy

Jeden z jadących pociągiem, który uległ katastrofie, opowiada nam swe wrażenia. Jechał on w ostatnim wagonie i dlatego uległ tylko ogólnemu potłuczeniu.

W pewnej chwili, gdy czytał gazetę, usłyszał straszny huk i wstrząs. Wszystkie rzeczy spadały z ławek. Również upadły na podłogę śpiące osoby. Jakaś staruszka z przeraże-

nia zemdląca. Krzyk przerażenia rozlegał się w wagonie.

Gdy podróżny po pewnej chwili wysiadł z wagonu, oczom jego przedstawił się okropny widok. Leżały wywrócone i rozbite wagony, z których dochodziły jęki rannych. Widok wstrząsający.

Prócz rannych większość pasażerów uległa silnemu potłuczeniu ciała.

Operacje na froncie północnym będą wstrzymane

ADDIS-ABEBA. (Pat). Podróźni, przybyli z Dessje, potwierdzają, że ulewne deszcze czynią drogi nie do przebycia. Rzeki wzbierają. Gdyby deszcze ulewne trwały, zdaniem tych podróżnych, na froncie północnym operacje strategiczne będą wstrzymane.

ABISYŃCZYCY CHOWAJĄ SIĘ POD GODŁAMI CZERWONEGO KRZYŻA.

RZYM. (Pat). Komunikat oficjalny Nr. 91:

Na froncie północnym na południe od Makalle artylerja włoska rozproszyła wojska abisyńskie, skoncentrowane na Amba Aradam.

W czasie starć pomiędzy patrolami w Tembien, o czym donosił komunikat Nr. 89, nieprzyjacieli pozostawił na polu walki 22 zabitych.

W pobliżu Alamata na południe od jeziora Aszangi Abisyńczycy, skoro tylko doniesiono im o zbliżeniu się samolotów włoskich, rozłożyli na ziemi trzy wielkie emblematy Czerwonego Krzyża, grupując się wokół nich.

BUNT PRZECIW WŁOCHOM W ABISYŃJI

ADDIS-ABEBA. (Pat). W prowincji Gedżam wybuchła przed kilkoma dniami rewolta, która została całkowicie stłumiona. Ludność wydała Dedżasowi Tespan, szefowi wojsk przysłanych dla stłumienia buntu, trzech głównych kierowników ruchu.

Powstanie wybuchło na podłożu rywalizacji i zazdrości pomiędzy kilkoma drobnymi szefami lokalnymi, pragnącymi wykorzystać obecną nienormalną sytuację.

ABISYŃJA DOMAGA SIĘ ŚLEDZTWA W SPRAWIE METOD WŁOSKICH.

GENEWA. (Pat). Do sekretariatu generalnego Ligi Narodów wpłynęła nota pisma abisyńskiego w Paryżu, domagająca się ponownie wysłania komisji Ligi na terytorjum Abisyńji, celem zbadania metod wojennych, stosowanych obecnie przez Włochy.

Sprawozdanie senatu belgijskiego

RZYM. (Pat). „Tribuna”, komentując sprawozdanie komisji spraw zagranicznych senatu belgijskiego, twierdzi, że sprawozdanie to jest dokumentem doniosłym i wymownym, ponieważ głosi m. in., że: 1) w Abisyńji panują stosunki niekulturalne i chaotyczne, 2) Włochy mają niewątpliwie prawo do ekspansji, 3) w przeszłości inne państwa uchylały się od zobowiązań, chociaż stanowiły one poważną gwarancję po-

koju, 4) istnieje niebezpieczeństwo rozszerzenia wojny na Europę, 5) stosowanie paktu Ligi Narodów wprowadza zaburzenia do stosunków wymiany oraz do gospodarki i finansów państwowych, 6) pewne czynniki używają zatargu włosko-abisyńskiego jako pretekstu do podżegania namiętności i zmierzają do obalenia ustroju państwowego w jednym z wielkich państw europejskich.

Dalsza koncentracja floty brytyjskiej u wybrzeża Grecji

ATENY. (Pat). Poza 4 torpedowcami angielskimi, które przybyły wczoraj do Pireus, dziś dalsze 3 torpedowce stanęły w pobliżu wyspy Poros. Wielkie jednostki floty brytyjskiej na Atlantyku „Hood”, „Renown” i „Repulse” przybędą w ciągu miesiąca na wody greckie.

ANGLJA ZAPRZECZA.

LONDYN. (Pat). W kołach oficjalnych twierdzą, że ostatnie prze-

Proces 11 komunistów

(CHARAKTERYSTYKA PROCESU I OSKARŻONYCH NA STRONIE 5)

W dniu 8 bm. w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozpoczął się proces jedenastu osób z pośród studentów, asystentów i absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego, oskarżonych o działalność antypaństwową. Na ławie oskarżonych zasiadli: J. Drucco, M. i I. Dziewickie, B. Liwyszyc, M. Urbanowicz, M. Szczekałło, A. Smal, K. Petruszewicz, W. Okołowicz, S. Jędrzychowski i J. Szta-chelski.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w okresie od 1933 r. do 1935 r. wzięli udział w porozumieniu pod nazwą „Komunistyczna partja i komunistyczny związek młodzieży zachodniej Białorusi” oraz organizacji „Lewica akademicka — front” na terenie Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie, wiedząc, że organizacje te i porozumienie mają na celu zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego i oderwanie od niego części terytorjum. Przepięstwo to przewidziane jest w art. 97 par. 1 K.K. w związku z art. 93 K.K.

Akt oskarżenia obejmuje 150 stronice pisma maszynowego. Na rozprawę wezwanych zostało 87 świadków oskarżenia oraz 21 świadków odwo- dowych. Rozprawie przewodniczy prezes Sądu Okręgowego Michał Kaduszkiewicz, oskarżenie zaś wnosi wiceprokurator Dominik Piotrowski.

Proces budzi duże zainteresowanie. Dostęp dla publiczności na salę rozprawy dozwolony jest tylko za kartami wstępu. W godzinach przedpołudniowych na wniosek obrony Sąd postanowił wezwać dodatkowych świadków, poczem odczytany został akt oskarżenia.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia, które trwało długo ze względu na to, iż odczytujący sekretarz kilkakrotnie mylił się i opuszczał całe ustępy — przystąpiono do badania oskarżonych.

I tak osk. Drucco nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa.

Natomiast wyjaśnił, iż terenem działalności legalnej (!) jego grupy był Legion Młodych i Strzelec, w którego świetlicach urządzano zebrania.

Osk. M. Dziewicka nie przyznała się do winy i wyjaśniła, że drogę od Odrodzenia do Z.N.M.S. odbyła na podstawie przeświadczenia, iż tylko socjalizm rozwiąże kwestję „dreczące studenta”. W kwestji ulotek, znalezionych w jej szufladzie, twierdzi, iż dał jej ktoś na zebraniu robotniczym. Treści ich nie znała, bo nie zdążyła przeczytać.

Oskarżeni Białorusini oświadczają, iż sympatyzowali z lewicą ze względu „na swoją narodowość”. Nie kryją swoich sympatji do ZSRR.

Osk. Petruszewicz twierdzi, iż tak był zajęty pracą naukową, iż nie miał czasu na pracę polityczną.

Osk. Jędrzychowski tłumaczy swoją ewolucję od sanacji na lewo. Był członkiem Z.P.M.D., potem Legionu Młodych. Był sanatorem, bo myślał, że marsz. Piłsudski zrealizuje „ideał Polski ludowej”.

Twierdzi, iż jego rękopisy, na których oparto oskarżenie, dotyczą jego referatów, które wygłaszał na zebraniach B.B.W.R. (w Białymstoku) i artykułów, które pisał w „Państwie Pracy”. Z Legionu odszedł, gdyż zraził go radca Kawalkowski, który go chciał przekonać do nacjonalizmu. Tymczasem „ideoową racją” jego buntu jest walka z nacjonalizmem.

Pozostali oskarżeni nic ciekawego nie wniesli. To samo można powiedzieć o trzech świadkach, których zbadano wczoraj do godz. 19.

Byli to p. Stomma, referent młodzieżowy U.S.B., p. Skotnicki i kom. Olearczyk, który, mówiąc o zjazdach Z.N.M.S. w Krakowie, podał, iż organizacja ta, na czele której stał żyd Lewin, ulegała wpływom komunizmu.

Dalszy ciąg sprawy dzisiaj o godzinie 9 rano.

Przeciw umowie handlowej francusko-sowieckiej

PARYŻ. (Pat). Podpisanie umowy handlowej francusko-sowieckiej, a przedewszystkiem zapowiedź przyznania Sowietom kredytów w wysokości 800 milj. fr., spotkało się z

ostrą krytyką w pewnych kołach politycznych, zwłaszcza z tego powodu, iż nie została równocześnie poruszona kwestja dawnych długów rosyjskich.

Rozruchy komunistyczne w Argentynie

LONDYN. (Pat). Reuter podaje następujące szczegóły strajku w Buenos-Aires: W 24-godzinny strajku solidarności ze strajkującymi od 8-miu dni robotnikami budowlanymi, wzięły udział wszystkie związki zawodowe. W ciągu licznych starć pomiędzy demonstrantami a policją padło 6 zabitych. Demonstranci parokrotnie przerwali ruch kolejowy, obrzucając kamieniami pociąg i autobusy. W szeregu miejscowości dworce obsadzone są przez policję z karabinami maszynowymi. Poważne rozruchy wybuchły w miejscowości Villa Urquiza, gdzie w trakcie wymiany strzałów został zabity policjant i przywódca strajkujących. Grupy strajkujących kobiet obrzucały kamieniami tramwaje, przewracały samochody, zaladowane żywnością. Liczba rannych jest bardzo wysoka. Dokonano 171 aresztowań. Spalono 30 autobusów, tramwajów i wagonów. Władze są przekonane, że skrajne elementy usiłowały przestąpić strajk w ruch rewolucyjny w Argentynie.

trownie, dworce i targowiska są strzeżone przez partole.

TAJEMNICZE NARADY.

PARYŻ. (Pat). „Le Journal” przynosi wiadomość p. t. „Czyżby uowy francusko-angielski projekt wzajemnej współpracy?” Dziennik informuje, iż wojskowi eksperci brytyjscy, którzy przybyli do Paryża, celem odbycia rozmów z przedstawicielami francuskiego sztabu generalnego, odjechali do Londynu. W związku z tą sprawą powstał szereg pogłosek. „New York Herald Tribune” idzie tak daleko, iż twierdzi, że został opracowany wspólny konkretny plan, według którego oba kraje udzieliłyby sobie całkowitej wzajemnej pomocy w razie napaści.

ZAJŚCIA ANTYZYDOWSKIE NA LITWIE.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w północno litewskim miasteczku Wornie doszło w tych dniach do poważnych rozruchów antyzydowskich. W starciu pomiędzy żydowskimi handlarzami a przybyłymi na targ chłopami 10 osób odniosło ciężkie rany.

Grodno otrzyma sufraganię

Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy wiadomość, która sprawi niewątpliwie żywą radość wiernym Archidiecezji Wileńskiej, że dzięki zabiegom naszego Arcypasterza, Ks. R. Jajbrzykowskiego, istnieje możliwość erygowania drugiej sufraganii w Archidiecezji Wileńskiej, z siedzibą w Grodnie.

Niegdys diecezja wileńska posiadała trzech biskupów - sufraganów, rezydujących w Wilnie, Trokach i Brześciu nad Bugiem. Od czasu przemianowania diecezji wileńskiej

na archidiecezję, istnieje w Wilnie stanowisko biskupa - sufragana, zajęte obecnie przez J. E. Ks. Biskupa Michalkiewicza. Na przyszłość będzie w archidiecezji dwóch biskupów - sufraganów, przyczem drugi biskup - sufragan nie będzie rezydował w żadnej z historycznych dwóch stolic sufraganii, lecz w Grodnie.

Jako kandydat na stanowisko Biskupa - Sufragana Grodzieńskiego wymieniany jest jeden z młodszych członków Kapituły Wileńskiej.

Pułk. Fr. Arciszewski prezesem „Sokoła” po ustąpieniu hr. Zamoyskiego.

Przez dwa dni toczyły się w Warszawie obrady rady naczelnej związku towarzystw gimnastycznych „Sokół”, poświęcone sprawom organizacyjnym. Po nabożeństwie w kościele o. o. Kapucynów przy ul. Miodowej, otwarcie obrad przez prezesa Adama Zamoyskiego nastąpiło w lokalu Związku rzemieślników chrześcijan. Na zjazd rady, która odbyła 6-te skolei posiedzenie, przybyło przeszło 150 delegatów ze wszystkich stron Polski. Poza tym byli obecni: delegat Związku szkolnictwa słowiańskiego z Pragi, przedstawiciel prezydenta miasta, przedstawiciele polskiego Związku sportowego prezesa Forysty, kpt. Baran i inni.

Obradom przewodniczył mec. Stanisław Rawiński z Krakowa. Po zatwierdzeniu wielu spraw natury organizacyjnej odbyły się wybory do nowego przewodnictwa Związku. Na miejsce dotychczasowego długoletniego prezesa Adama hr. Zamoyskiego został wybrany b. poseł Stronnictwa Narodowego pułk. Franciszek Arciszewski, wiceprezesem wybrano mec. dr. Celichowskiego z Poznania. Poza tym w skład zarządu weszli: Mikołaj Makcys, Michał Peres, Czesław Sielawski, Józefat Gołębiowski, Eugeniusz Wunsel, Teodor Drabczyk i Franciszek Przędziecki.

WIEC PROTESTACYJNY.

Komitet wykonawczy wiecu protestacyjnego, na czele którego stoi p. gen. w st. spocz. Mikołaj Osikowski, w porozumieniu z komitetem obywatelskim, realizując uchwałę wiecu, postanowił zwołać wielką manifestację protestacyjną przeciwko uciskowi Polaków na Litwie — na dzień 19 stycznia rb.

Rozgromienie szajki młodocianych włamywaczy

Organa policyjne zlikwidowały w Wilnie szajkę młodocianych włamywaczy, która ostatnio w mieście dokonała kilka włamań.

Do zlikwidowania szajki przyczynił się niejaki Fedorowicz Jan (Koszykowa 57), który, przechodząc ul. Legionowa, zauważył w mieszkaniu G. Sadowskiej, zam. przy tejże ulicy pod Nr. 125, kilku chłopców,

plądrujących mieszkanie. Fedorowicz, przy pomocy policjanta, zdołał zatrzymać jednego z włamywaczy, reszta zaś zbiegła. Ujętym włamywaczem okazał się 12-letni A. Kaczyński (Legionowa 63), który w wyniku pierwiastkowego dochodzenia wydał swoich spółników: Wit. Kłosa (Legionowa 154), lat 13 i Kaz. Szwiłgisa (Leśniki 11), lat 14. Młodocianych włamywaczy skierowano do dyspozycji władz sądowych. (h)

STRAŻNIK WIEZIENIA ZABIŁ KOBIETE I ZASTRZELIŁ SIĘ.

Dnia 8 b. m. o godz. 21 strażnik więzienia Łukieskiego Franciszek Lisztwan (Zacisze 14), na tle nieporozumień osobistych, postrzelił z rewolweru „Nagan” Marię Stefanowicz, a następnie wystrzelił w serce pozbawili się życia. Wypadek miał miejsce w podwórzu przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 18.

Stefanowiczowa poniosła poważną ranę w okolicę piersi. Przewieziono ją do szpitala Św. Jakóba.

CHCIAŁ POWIESIĆ ŻONĘ.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu bezrobotnego Kaz. Dziembo (Subocz 66) wynikła kłótnia między Dziembą a jego żoną Józefą. W pewnej chwili Dziembo porwał sznur, sporządził petlę, którą zarzucił na szyję swej żony, a następnie powiesił ją na haku. Ponieważ sznur okazał się zbyt cienkim, kobieta zerwała się i upadła nieprzytomna na podłogę. Dziembo, sądząc, że żona jego nie żyje, usiłował zbiec, lecz został zatrzymany i oddany w ręce policji. J. Dziembową zaopiekowała się pogotowie ratunkowe. (h)

ROZGROMIENIE SZAJKI KONIKRADÓW.

W powiecie wileńsko - trockim zlikwidowano szajkę koniokradów, którym zakwestjonowano 11 koni, pochodzących z kradzieży. Zatrzymanych koniokradów przekazano do dyspozycji władz sądowych. (h)

Projekt nowej taryfy opłat za wodę i kanalizację

Komisje radzieckie i magistrackie debatują nad sprawą ustalenia nowej taryfy opłat za wodę i kanalizację w Wilnie.

Jeśli omawiane projekty przejdą przez wszystkie instancje samorządowe (Magistrat, Rada Miejska) i uzyskają aprobatę władz nadzorczych, od dnia 1 kwietnia mieliśmyby zupełnie nowe zasady pobierania rzeczonych opłat. Ponieważ dyskusja nad projektem jest w toku, więc poinformować możemy Czytelników tylko o pewnych wytycznych projektu, zastrzegając, że ostateczna uchwała może mieć brzmienie odmienne.

Projekt nowej taryfy opiera się na zasadzie pobierania pewnego ryczałtu oraz opłat według wskazań licznika. Opłata ryczałtowa wynosiłaby 50 proc. od dochodu brutto tych nieruchomości, które leżą przy ulicy

posiadającej przewody wodociągowe i kanalizacyjne, oraz 2 proc. od dochodu brutto tych nieruchomości, które leżą przy ulicy mającej tylko jedno z tych przewodów (t. zn. albo tylko wodociągowe, albo tylko kanalizacyjne). Dochód brutto obliczany byłby według wysokości faktycznego komornego dwa razy do roku, z uwzględnieniem lokali niezajętych w okresie dokonywania spisu.

Za ryczałt właściciel domu utrzymywałby bezpłatnie 10 litrów wody na dobę i głowę każdej osoby, zamieszkującej nieruchomość. Woda zużyta ponad tę normę opłacana byłaby w wysokości 30 gr. za 1 metr sześcienny, a opłata kanalizacyjna wynosiłaby 25 gr. za 1 metr sześcienny.

Nowe taryfy za wodę i kanalizację są tak skalkulowane, że Zarząd Miasta nic na nich nie zyskuje w stosunku do stanu obecnego. Być może nawet, że nowe opłaty przyniosą uszczerbek kasie miejskiej w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Pozostaje teraz pytanie, którzy właściciele nieruchomości na nowej taryfie zyskają, a którzy tracą?

Przykładowe obliczenie zużycia wody według nowych norm poucza, że zyskają przedewszystkiem właściciele drobnych nieruchomości, którzy nie mogli połączyć się z siecią wodociągową i kanalizacyjną. Dotychczas — mimo iż nie korzystali oni z wody i kanalizacji — zmuszeni oni byli opłacać jedno i drugie według bardzo wysokiej normy, wynoszącej 37 litrów na dobę i głowę mieszkańca. Obecnie zapłacą oni tylko ryczałt od faktycznie pobranego komornego (5 proc. względnie 2 proc.).

Zyskają również właściciele nieruchomości, całkowicie skanalizowanych i korzystających wyłącznie z wody miejskiej. Przykładowe obliczenie wskazuje, że zyskują oni 30 do 50 proc. od dotychczas wnoszonych opłat.

Któż więc ostatecznie traci? Tracą właściciele nieruchomości z lokalami handlowymi, używającymi ma-

ło wody, a przynoszącymi znaczny dochód brutto, oraz ci właściciele, którzy korzystają z wody miejskiej tylko częściowo, udzielając pozatem lokatorom wody ze studni własnych. Ci ostatni zyskują wprawdzie 10 litrów wody na dobę i mieszkańca, ale zmuszeni będą opłacać niekiedy wysoki ryczałt od dochodu brutto.

Właściciele nieruchomości naogół przyjmują nowy projekt opłat bez niechęci. Pragnęliby oni jedynie zreformowania sprawy opłat za wodę w tym kierunku, aby każdy większy lokal był zaopatrzony w wodomierz.

Zaparcie. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” u ludzi, którzy mają za mało ruchu.

Emigracja z Polski do Palestyny

Liczbowy ruch emigrantów z Polski do Palestyny w latach 1934 i 1935 przedstawiał się następująco:

Miesiąc	Ilość osób r. 1934	r. 1935
styczeń	632	2613
luty	803	1666
marzec	1138	2732
kwiecień	465	1706
maj	780	2113
czerwiec	692	1670
lipiec	704	2063
sierpień	1372	1850
wrzesień	2075	2218
październik	1639	3110
listopad	2052	2051
grudzień	1215	1300

razem 13567 24092

Jak wynika z zestawienia, emigracja żydów z Polski do Palestyny wzrosła w r. 1935 prawie podwojnie.

Podane liczby nie ilustrują całokształtu ruchu emigracyjnego do Palestyny, gdyż nie uwzględniony został wyjazd turystów, którzy na miejscu, w Palestynie, starali się o prawo pobytu i tam pozostali na stałe.

Oszmiańskie nowinki

Zawsze doniosła sprawa wśród ludzi, czy to w mieście czy na wsi zamieszkałych, jest spokój i zgoda.

Ludzie zamieszkali w mieście, mniej może myślą o spokoju, bo wszak na ulicach i w miejscach publicznych spokoju strzeżają i nad nim czuwają władze bezpieczeństwa publicznego, a gdy uczyni się niepokój gdzieś w domu (czego nie brak), to każdy ma możność, jak to się mówi: „czapkę w ochapkę” i poszedł „na spacer”. Często przy tem „zaleje się robaka” dla większej odwagi przy powrocie do domowych pieleszy. Jednakże i w mieście dosyć jest zajść pożałowania godnych.

W dniu Wigilji zdarzył się naprzykład taki oto wypadek: do jednego z sklepów spożywczych na przedmieściu wszedł jakiś człowiek jakgdyby z zamiarem kupienia czegoś. W tym czasie siedziała w owym sklepie dziesięcioletnia dziewczynka, córka właścicieli sklepu, zajęta czytaniem bajeczek. Nagle wpada z furją do sklepu jakaś „poszkodowana” niewiasta i chlust płynem żrącym na owego mężczyznę, który wszedł do sklepu. Skutek był ten, że sprytny języczek przeczornie upadł do nog rozwścieżonej baby i unikał „podarku” w gwiazdkę, a płynem zostało oblane Bogu ducha winne dziecko.

Ludzie na wsi dla porachunków własnych nie mają takich wymyślnych środków jak płyny żrące; idą tam w ruch bardziej prymitywne narzędzia — jak kłonicie, siekiery, noże, a z bardziej udoskonalonych: świniowózki, sprężynówki i t. p.

O ile natomiast mieszkańiec miasta może mieć to przeświadczenie, że przedstawiciel bezpieczeństwa chociaż zdaleka czuwa nad jego bezpieczeństwem i w razie nagłej potrzeby jawi się już po fakcie dokonany, to gdzieś na odludziu można człowieka upiec na wolnym ogniu bez obawy, że ktoś temu przeszkodzi.

Podobne myśli zaprzętają głowy prawie każdego, a w szczególności tych, którzy mają zamiłowanie w spokoju i zgodzie. Stąd często można słyszeć opowiadania na powyższe tematy i równocześnie narzekania na brak dobrych obyczajów.

Spotykają się naprzykład w Oszmianie w dniu targowym dwie kumy, jedna przyjechała do Oszmiany z odległej wsi, druga zaś jest na obywatelstwa w mieście. Kuma przyjeżdżająca ze wsi opowiada kumie miastowej jak to u nich w wiosce na „wieczorynce, napisz się tego przekłętą samogonę i rozbiwszy sobie głowy butelkami i czym popadło, a ten hycel mój Jaśka tak samo tam podkreśliwszy się dostał jakimś polanem, tylko dobrze, że nie nadto wiele”.

A kuma z miasta — wysłuchawszy opowiadania kumy ze wsi i pokiwawszy głową — dalej że opowiadać, jak to bywa w mieście. „Urządziwszy — powiada — panowie akurat przed samym adwentem zabawa w takiej pięknej sali dla jakichś harcerzów, ci kogo innego. Zdaje się to było 30 listopada przed Bożym Narodzeniem. Moje panowie znaczy się byli tam przy tem a mnie posłali do pomocy w różnych rzeczach do usługiwania; kto tancował, a panowie jedli i pili, a ja znaczy podawała panom to jedzenie i znaczy tam w kuchni była. A potem zrobił się znaczy wrzask, łatanina, cusc mocno tak płasnęło, to ja myślała, że to znaczy pożar. A to widzisz kuma, to co mocno płasnęło, to znaczy jeden pan drugiemu dał po mor... po twarzy. I jeszcze jakie panowie: naczelnik znaczy turmy dał notariuszu. Zdajesz oni i samahonu nie piwszy, a widzisz jaki wstyd”.

Gdzieś indziej znowu biadają dwaj starszuskowie emeryci. Mają dzieci dorosłe w gimnazjum miejscowym, gdzie nauczycielem polonistyki jest autentyczny żyd, Hirsz Perl. A co z tego wyniknie?

Utrapienie tam, zmartwienie tutaj, każdy ma swego mola. Miejmy otuchę, że Nowy Rok przyniesie z sobą coś lepszego.

„P—ń”.

Wyjaśnienie o stosowaniu amnestji

W związku ze stosowaniem ustawy amnestyjnej wydany został okólnik zarówno dla Sądów, jak i władz skarbowych. Z okólnika wynika, iż amnestja po raz pierwszy wprowadziła częściowe darowanie kar za drobniejsze wykroczenia karnoskarbowe; będą ją stosować również urzędy skarbowe i celne. Ustalonym zostało dla uniknięcia jakichkolwiek wątpliwości na tem tle, że darowanie kar za uszczerplenia dochodów Skarbu Państwa przy drobnych przestępstwach, jak omijanie cła, ograniczenia przywozu itp. w żadnym wy-

padku nie może powodować anulowania opłat, które powinny być uiszczane na rzecz Skarbu. W ten sposób, mimo amnestji, normalne należności, wynikające z ujawnionych wykroczeń, będą ściągane.

Ustawa amnestyjna nie pociąga za sobą żadnych ulg w dziedzinie skreslenia z rejestru karnego. Wyroki, pochłonięte przez amnestję, będą odnotowywane w rejestrze karnym Ministerstwa Sprawiedliwości, a wykreślenie ich z rejestru nastąpi zgodnie z przepisami K. K. we właściwym czasie. (h)

Tajna gorzelnia, która zaopatrywała w samogonkę całą gminę

Organa służby śledczej ujawniły w miejscowości Aleksandrowo, gm. jaźwińskiej, dobrze zakonspirowaną

gorzelnię samogonki, prowadzoną przez bezrobotnego gorzelnianego Stefana Zajczkowskiego. Zajczkowski, posiadając bogatą praktykę zawodową, zdołał, niedużemi środkami urządzić nowoczesną gorzelnię, przyczem produkował smaczną samogonkę. Wobec tego posiadał on wielu odbiorców z całej gminy. W ciągu ostatniego miesiąca Zajczkowski wyprodukował zgórą 500 litrów samogonki, którą rozsprzedał. W ostatnich dniach przygotował on na prawosławne święta Bożego Narodzenia około 300 litrów, które nie zdążył sprzedać, gdyż władze ujawniły gorzelnię i zakwestjonowały zapas samogonki. (h)

Sprawy wybuchu w „Uniwersalu” schwyłani

W związku z wybuchem w dniu 4 bm. bomby w sklepie „Uniwersal” (Wielka 9) zatrzymano, jak się dowiadujemy, z polecenia władz kuratorskich trzy osoby, co do których istnieją poszlaki, że są one sprawcami zamachu.

SPADŁ Z KONIA I ZABIŁ SIĘ.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj w folwarku Krasnopol, gm. mikołajewskiej. Mianowicie 21-letni parobek Wincenty Tworczyś, jadąc konno do wodopoju, spadł z konia i rozstrząsał sobie głowę o przydrożny kamień. Upadek był śmiertelny. Zwłoki Tworczyśa zabezpieczono do dyspozycji władz śledczych. (h)

SPALIŁ SIĘ W CHLEWIE WŁOZĘGA.

Do chlewu Jana Marcinkiewicza, mieszkańca wsi Usowicze, gm. kuleskiej, zakradł się w nocy pewien włozęga, który usiłował widocznie przencocować. Bezdomny, paląc fajkę, zaproszył ogień, skutkiem czego spowodował pożar.

Włozęga znalazł śmierć w płomieniach wraz z żywym inwentarzem. Nazwiska jego nie zdołano ustalić, gdyż zwłoki zostały kompletnie zwęglone. (h)

„NOCNE ŻYCIE BOGÓW”.

KINO „CASINO”.

Od wczoraj idzie w „Casinie” nowy film p. t. „Noce życia bogów”. Jest to typowy obraz rozrywkowy, oparty o dość oryginalny pomysł. Mianowicie, młody wynalazca buduje aparat, wytwarzający promienie, zmieniające żywych ludzi w kamień i odwrotnie — ożywiające marmurowe posągi. Na tem tle rozwija się w miarę zabawna akcja. Młody człowiek przywraca życie posagom bóstw greckich, znajdującym się w Muzeum Starożytności, i przeżywa z niemi szereg oryginalnych wydarzeń i sytuacji.

Film zmontowany poprawnie, ale szablono. Dowcipy amerykańskie, mało do cenne dla Europejczyka. Nad program groteska rysunkowa Fleischera oraz reportaż krajoznawczy p. t. Włochy. S.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

(Ciągnięcie przedpołudniowe.)
10.000 zł. — 76712 129017 157644 160264
5.000 zł. — 4059 16826 28473 37172
50897 58640 60348 103366 116851 174118 193631.
2.000 zł. — 19187 22348 23234 26982
29045 35738 42431 51341 56116 56321 59879
68136 87492 91473 94092 103250 104065
104961 109918 132207 160974 172619 186572
188255 190927.

(Ciągnięcie popołudniowe.)
100.000 zł. — 150704
30.000 zł. — 55290.
10.000 zł. — 27072 94675 122046 189927.
5.000 zł. — 24133 76830 102547 121717
145239 188983.
2.000 zł. — 18689 38237 39584 69270
71086 111497 117684 146668 138010 171059
174285.

KAZDA ZŁOTÓWKA, ZŁOŻONA NA AKCJE STRONNICTWA NARODOWEGO PRZYBLIŻA CIĘ DO POLSKI NARODOWEJ!

Nowy porządek we Francji

Na marginesie książki E. Belime'a

E. Belime, autor, wydany w r. 1933 studjum gospodarczego p. t. „Heure de la France”, w którym występował przeciwko anonimowemu i koczownicemu kapitalizmowi ery liberalnej, wydał nową pracę: „L'ordre réel (Principes)”. Autor starał się przedstawić zasady systemu ekonomicznego, który mógłby się znaleźć poza ramami kapitalizmu liberalnego i komunizmu. Punktem wyjścia dla Belime'a, jest twierdzenie Proudhona, że prawdy społecznej nie może zawierać ani utopia, ani rytyna; krytyki, usprawiedliwienia i konkluzje Belime'a, oparte są wyłącznie na skostatowaniach z dziedziny gospodarczej, zaś pojęcia polityczne i moralne są wnioskami, nie zaś argumentami autora. Studium dzieli się na trzy części; pierwsza poświęcona jest „porządkowi zaginionemu” — liberalizmowi, w drugiej części znajduje się krytyka „widma porządku” — komunizmu, w ostatniej najobszerniejszej przedstawione są ogólne zasady „rzeczywistego porządku”.

Krótko mówiąc, Belime jest zwolennikiem ideologii korporacyjnej; chciałby odbudować ten system gospodarczy, który istniał do wielkiej rewolucji francuskiej; w dziedzinie gospodarczej rola rewolucji francuskiej była daleko bardziej destrukcyjna niż konstrukcyjna. Należy odróżnić sprawiedliwy i harmonijny urządź zawodowy, wprowadzając dwie zasadnicze poprawki: 1) uruchomienie produkcji przemysłowej i metody pracy, aby zapobiec skostnieniu, oraz sztucznym reglamentacjom, na korzyść samolubnych monopolów i przywilejów, 2) znosząc sztywny podział na patronów i pracowników, gdyż podział ten stwarza podłoże dla walki klasowej. Brak tych dwóch poprawek i niedorozwój przemysłowy wielkich obszarów przyczynił się do zapanowania liberalizmu gospodarczego w wieku XIX.

Liberalizm był przez pewien czas systemem porządkującym gospodarkę krajową i światową; na rynkach wewnątrz - krajowych spowodował wyrównanie cen, a na terenie międzynarodowym zaspakajał potrzeby, wzbogacał i rozwijał gospodarczo odległe, nieuprzemysłowane jeszcze kraje pozaeuropejskie. Obecnie anonimowy, koczowniczy i anarchiczny kapitalizm, odpowiadający systemowi liberalnemu spowodował nie tylko zamęt ale i nędzę. Racionalizacja przedsiębiorstw, produkowanie na jaknajwiększą skalę, zmniejszanie zarobków i redukowanie personelu pracowniczego przeciwstawiało się światu przedsiębiorców światu najemnych pracowników, zerwanie łączności pomiędzy produkcją i zdolnością konsumcyjną miast i wsi, takie są skutki

lekkomyślnego przedłużania gospodarki liberalnej. Jako następca liberalizmu, jako system porządkujący, reklamuje siebie od lat już prawie dwudziestu komunizm, dokonując eksperymentów na prawie jednej piątej części kontynentu światowego.

Komunizm dotąd wykazał, że zwrótywa ludzi tylko przez nędzę; odebranie własności, zakaz inicjatywy prywatnej, sprowadzili w naturalnej konsekwencji do zbudowania olbrzymiej biurokracji, leniwej, niebiorącej pod uwagę odrębności lokalnych (ostawiony Magnitogorsk zbudowano o dwa tysiące wstąpi od kopalni węgla, zaś niemniej osławiony Dnieprostroj przelewa wodę i wytwarza masę energii zupełnie bezużytecznie). Komunizm okazują zupełnie zasępienie chcąc traktować rolnictwo, jak zapóźniona gałąź przemysłu; rolnictwo, mogąc oczywiście intensyfikować produkcję, nie może jednak tak rozszerzać zbytu jak przemysł, a z drugiej strony, pojemność rynku przemysłowego zależy od zdolności nabywczej rolników. Podobnie jak Decugis, („Le destin des races blanches”) i Renaud („La Solidarité Française”), Belime uważa, że maszynizm, stosowany, jak wiadomo, na wielką skalę w Sowietach, nie da się ograniczyć i powinien być rzeczywiście rozwijany, gdyż bez wielkiej produkcji maszynowej nie można wyżyć przeszło 2-ch miliardów mieszkańców naszego globu; powyższy pogląd Belime'a, sprzeczny jest z zasadami wyłożonymi przez znanego ekonomistę L. Romier, w książce: „Si le capitalisme disparaissait”, którą już dawniej omawialiśmy w „Gazecie Warszawskiej”.

Według Belime'a, następujące zasady powinny kierować polityką gospodarczą i finansową, oraz być podstawą ustroju gospodarczego. Państwa powinny stosować umiarkowaną samowystarczalność, ale wyrzekły się innych sposobów wpływu na obrót z zagranicą, prócz środków finansowych. Polityka celna bez żadnych premii i kontyngentów i przedewszystkiem wyrównanie cen w ten sposób, aby dany obiekt kosztował zagranicą to samo co w kraju, w którym został wyprodukowany.

Celem osiągnięcia wyrównania cen krajowych i światowych, konieczne są:

- 1) zawarte z dobrą wolą i bez przymusu układy międzynarodowe;
- 2) wprowadzenie w każdym kraju 2 rodzajów walut, a mianowicie elastycznej waluty dla stosunków z zagranicą i stabilizowanej waluty wewnętrznej, a wreszcie;
- 3) ciągłe branie pod uwagę tej zasady, że do światowej równowagi ekonomicznej, konieczne jest istnienie

obok zlokalizowanej i różniczkowanej produkcji przemysłowej, istnienie gospodarstwa rolnego, widzianego w skali światowej, gdyż losy handlu i przemysłu zależą od rolnictwa, jego siły nabywczej i zdolności wytwarzania surowców. Dążenie do wysokiej jakości zapobiegnie tak zwanej „nadprodukcji”, rewaloryzacja produktów rolnych, bez uciekania się do deflacji, to są najbliższe sposoby ożywienia gospodarki. Jako czynniki i formy ustroju gospodarczego, powinny, według Belime'a, działać: państwo antyetykietne, kontrolujące, pośredniczące (arbitraż) działające nie drogą polityki przemysłowej, lecz fiskalnej, korporacje i kooperatywy.

Jak widzimy, zasady „rzeczywistego porządku” gospodarczego, przedstawione przez Belime'a, znajdują się na tej samej linii ideologicznej, co niedawno omówione przez nas zasady gospodarce francuskiego „Frontu chłopskiego” Dorgères'a i „Solidarności Francuskiej” Renaud'a.

L. G.

E. Belime. L'ordre réel. Paris 1935. Oeuvres françaises, str. 219.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

K. H. Rostworowski i „wawrzyń”. — Słynne „wawrzyń akademickie” nie przestają zajmować opinii publicznej. Wywołały one już sporo zatargów i scysy; wśród nich szerszy rozgłos zdobyło ordynarne wystąpienie p. Antoniego Słonimskiego, (którego nie odznaczono), przeciw Karolowi Irzykowskiemu. Przy tej okazji padła ze strony Słonimskiego insynuacja w stronę K. H. Rostworowskiego, który wobec tego ogłosił zamienne w sprawie wawrzyń oświadczenie:

1. „Głównym warunkiem przyjęcia pod warunkiem, że będę miał prawo głosowania listownie, lub telegraficznie. 2. Ze względu na moje zdrowie warunek ten przyjęto. 3. Wobec przyjęcia tego warunku powinienem był otrzymać listę kandydatów przed zatwierdzeniem jej przez

ministra W. R. i O. P. 4. Tę listę otrzymałem z jednoczesnym zawiadomieniem, że już została zatwierdzona. 5. Wobec zatwierdzenia listy nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za tegoroczne rozdawnictwo odnaczań. 6. Wyjątek stanowi p. Słonimski. A było tak: Pewnego dnia, wieczorem, nadeszła depesza mniej więcej następującej treści: „Czy pan Kolega zgadza się na złoty wawrzyń dla Słonimskiego, proszę przesłać telegraficzną odpowiedź do Akademii”. Podpis (nie Irzykowski). Bez wahania odpowiedziałem: „Nie zgadzam się, głosuję przeciw, Rostworowski”.

SWIEZY NATURALNY Kuracyjny Sok Winogronowy

De nobis et Apud W. ROSPEZIHOWSKI

ul. Elektralna Nr. 35

TADEUSZ DWORAK

Profesor Müllberg

NOWELA

— To zapewne grypa z jakimiś nerwowymi komplikacjami. Ale to ostatecznie nie groźnego i mamy nadzieję, że za kilka dni profesor wróci do normalnej pracy...

Po tej rozmowie, gdy na dobitkę w szafce wydziału humanistycznego ukazała się kartka z zawiadomieniem, że prof. M. przerywa wykłady i ćwiczenia aż do odwołania, spowodu urlopu kuracyjnego. — Najnieufniejsi ekstremiści teorii nieograniczonego wątplenia zostali przekonani o obłędzie swego mistrza. Ciochaczem, nieoficjalnie, bez wiedzy kuratora i senatu, urządzono dyskusję w gronie i przy udziale paru starszych kolegów z sekcji psychologicznej. W zagajeniu określono temat, jako badanie gnosseologii prof. Müllberga w świetle patologii życia uczuciowego. Trzeba było stwierdzić, czy ta teoria nie kryje znamion i zapowiedzi obłędu.

Ale konferencja nie dała żadnych rezultatów, i zresztą w tych warunkach dać ich nie mogła. Bardzo szybko obecni podzielili się według dwóch skrajnych stanowisk. Zwolennicy systemu profesora, podrażnieni skandaliczną plotką, uzasadniali entuzjastycznie swe uznanie dla geniuszu nauczyciela i bronili gwałtownie jego osoby. Natomiast „intuicyjni pozytywni” z przeciwnego obozu naukowego poddawali nieskondensowane i nieufne krytyce teorię Müllberga. Doszło zatem do obelżywej kłótni. Po wyjściu obrażonych koleżanek popisywano się „użółdzonej swadą w atakach „ad personam”.

Rzesze niewtajemniczone w te arkania i subtelności filozofii, uznawały fakt bezpośrednio, bez zasadniczych dociekań. Dla wszystkich było jasne, że prof. Müllberg zwariował. Obłęd kogokolwiek o innej specjalności byłby może dziwny; w tym wypadku przyjęto wiadomość tak, jakby się dawno już tego wszyscy spodziewali, jakby to była naturalna kolej rzeczy.

III.

Służba w domu profesora nie dała jednak wiary tej publicznej diagnozie. Staro Marcina zapytywano setki razy, gdzie się tylko ruszył, jak zachowuje się profesor, jakie są poufne opinie lekarzy i czy to, lub owo, co o nim mówią, to prawda. Marcin nic z tego nie rozumiał. Przecież nikt tak jak on nie znał sławnego profesora. Nawet obecna pani dopiero od czterech lat jest żoną Müllberga. Marcin na ręku nosił jeszcze Leonarda i ten dom nie miał dla niego zagadek, ani sekretów. A teraz on, taki bystry obserwator i tak żyty z państwem, wszechwiedzący sługa, zaczyna nagle nie orientować się w tem, co się u niego w domu dzieje.

Prof. Müllberg ponad wszelką wątpliwość był zdrow na ciele i umyśle. Nic przeciw nie wskazywało na żadne złozenie lub chorobę. A jednak życie domowe u niego straciło dawny spokój i równowagę. Czy owa jakaś zmiana dokonała się na wycieczce w Szwajcarii, czy już tutaj, po powrocie do Berlina? Marcin nie umiał tego dociec. Cztery dni — tak, dokładnie cztery dni temu pan

wrócił wieczorem z obandażowanym i chorym synem i od tej chęba już wszystko się w tym domu pozmięniało i zapanował w powietrzu niepokój. Zbrakło staremu słuźce pewności jutra, oczekiwał lada dzień jakichś wypadków i wstrząśnięć, wyjaśniających tę sytuację o wysokim napięciu.

Przybyło wtenczas, tej samej nocy, przed dom profesora auto, i za chwilę odjechało z paniczem. To prawdopodobnie było początkiem wszystkiego złego. Młody Müllberg rychło po drugim małżeństwie profesora wyprowadził się z domu i od tej pory już go tu nie widziano. Stary raz myślał, że już zaczyna coś pojmować, to znów czuł, że traci głowę i nie naprawdę nie rozumie. Był za domyślnie nie dał się samochcąc zbalać, on także był wyznawcą nieograniczonego wątplenia i szukał pewnych dowodów.

Pan zamykał się w bibliotece po całych dniach i trzeci już dzień nie przyjmował nikogo. Nie podchodził też do telefonu; kazał mówić, że jest chory, albo nieobecny. O zmroku wychodził do miasta i przyjeżdżał późno w noc, czasem dopiero nad ranem.

Pani, gdy była sama, zamykała się także na klucz w bibliotece i wogóle chodziła porządnie zdenerwowana, i szczególnie dla służby surowa. Raz nawet widać było, że płakała.

Z gośćmi nie można było sobie dać rady. W godzinach wizyt drzwi nie przestawały jęczeć od dzwonka. Schodziło się nawet w przedpokoju po kilka osób naraz. A byli to goście niebyleacy: iokaj naliczył dotychczas paru generałów, kilka zawaolowanych dam w zawrotnie bogatych futrach, zjawiali się liczni wysocy urzędnicy państwowi, przyjeżdżał też dwa razy sam nadinspektor policji w nieobliczalnie kosztownym limuzynie.

Tymczasem pan prof. raz na zawsze zapowiedział, że bezwarunkowo i bez

żadnego wyjątku nie przyjmie nikogo. Niektórzy interesanci meldowali się zraz pan, z którą przy zamkniętych drzwiach salonu wiedli nieskończone konferencje.

Do gabinetu co chwila wnoszono pełne tace listów z poczty, zwłoka i pneumatycznej, oraz bilecik z puszki w drzwiach.

Profesor położył się spać, ale czytał jeszcze w łóżku jakieś dokumenty. Skończywszy, nie gasił światła; wiedział, że nie będzie mógł od razu zasnąć, przewidywał zresztą jeszcze wizytę.

Oczekując, marzył sobie i kombinował. Ogarniał syntetyczną myślą swe życie. W skrótach przedsennych, półprzytomnych widzeń oglądał własną przeszłość, jak gdyby patrzył na film.

Jego znakomicie wyćwiczony mózg zrezygnował dobrowolnie ze swej dyktatury na czas okroślony. Raczyl nawet ze zwolnić na potok półśnów, czuwając niby odniechcenia, aby nie przeżywać ich za głęboko. Refleksja unosiła się nad temi głębinami, jak Duch św. po pierwszym dniu stworzenia.

Na pierw więc ukazały mu się czasy studenckie w małym mieście sawońskiem. Był to naturalnie okres wzlotów: upadków duchowych, gdy ciało żyło po cyf nsku — o godzinie najczęściej chłodzie. Ale to wszystko chaos, pozacierały się ślady po tamtej burzy. Wyraźnie rysuje się natomiast sylwetka starego profesora, jednego z twórców znanej krytycznej szkoły niemieckiej filozofii. Zwolna przypomniało się profesorowi więcej blasków i nędz młodzieńczego życia. Korporackie szaleństwo, pierwsza miłość — i pierwsza kobieta... Tak — i pierwsza rozprawka filozoficzna, drukowana w berlińskim roczniku i rozkosz żywej dy-

Listy poety

Dzieła Zygmunta Krasiańskiego wydał wstępem krytycznym poprzedził Tadeusz Pini. Tom II. Listy wybrane. Z dziesięciu ilustracjami i z faksimile listu do J. Słowackiego. Warszawa 1935, str. 412. Nakładem spółki wydawniczej „Parnas Polski”.

Nie może się nauka nasza poszczycić licznymi edycjami listów wybitnych Polaków. Z wyjątkiem w całość zebranej i wydanej korespondencji Juliusza Słowackiego, nie mamy żadnego pełnego zbioru listów polskiego poety. Listy Mickiewicza zgromadził w jedną całość i skomentował dopiero obecnie prof. Stanisław Pigoń. Mają się podobno niedługo ukazać w „sejmowym wydaniu” dzieł poety, i będą pierwszą edycją obejmującą całość odszukanej korespondencji. Na pełny zbiór listów Krasiańskiego Zygmunta wiele jeszcze lat trzeba będzie czekać, nie tylko dlatego, że korespondencja jego objęłaby zapewne 30 sporych tomów, ale też dlatego, że nie pozwala na to rodzina poety. Listów Norwida znamy zaledwie drobną cząstkę. Wiele ich opublikował w Myśli Narodowej w ub. roku prof. St. Pigoń, — całe setki drzemają od lat w biurku Miriama-Przesmyckiego.

Cóż mówić o innych mniej wybitnych lub też współczesnych naszym czasem autorach? Tu się dopiero ujawniają rzeczy arcybolesne. Oto na wydanie zbioru listów Wyspiańskiego, przygotowawego z wielkim pietyzmem i znanstwem przez ś. p. Włodzimierza Żuławskiego, — nie znalazł się w Polsce nakładca. Nie zainteresowała się też niemi Polska Akademia Literatury, która uchwaliła w ub. roku wydać część korespondencji Żeromskiego-Wszelak — jak dotąd — na uchwale się skończyło. Nie-

ministra W. R. i O. P. 4. Tę listę otrzymałem z jednoczesnym zawiadomieniem, że już została zatwierdzona. 5. Wobec zatwierdzenia listy nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za tegoroczne rozdawnictwo odnaczań. 6. Wyjątek stanowi p. Słonimski. A było tak: Pewnego dnia, wieczorem, nadeszła depesza mniej więcej następującej treści: „Czy pan Kolega zgadza się na złoty wawrzyń dla Słonimskiego, proszę przesłać telegraficzną odpowiedź do Akademii”. Podpis (nie Irzykowski). Bez wahania odpowiedziałem: „Nie zgadzam się, głosuję przeciw, Rostworowski”.

duży zbiór listów Wyspiańskiego wydał prof. Leon Płoszewski (Z korespondencji St. Wyspiańskiego. Warszawa 1933). Ogromną ilość listów Stanisława Przybyszewskiego zdołał zebrać dr. Stanisław Helsztyński. Jeżeli uda mu się je wydać (a obejmą cztery duże tomy), to otrzymamy pierwszy wielki zbiór listów współczesnego pisarza polskiego. Zbyteczną rzeczą dodawać, jak niezwykle ważny i pożądany byłby wybór listów Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Konopnickiej, Kasprówicza i in.

Ostatnie lata przyniosły dwa duże tomy listów Zygmunta Krasiańskiego do Delfiny Potockiej, wydanych przez prof. A. Żółtowskiego w Poznaniu, a obejmujących w wyborze dopiero sześć pierwszych lat korespondencji; materiał z lat 13 pozostaje jeszcze niewydanym. Podobnie, pozostaje w Opinogórze olbrzymia korespondencja z ojcem, która objęłaby do 20 tomów.

Świeżo otrzymaliśmy wybór listów Z. Krasiańskiego, wydanych i objaśnionych przez prof. Tadeusza Piniego. Jest to pierwszy i jedyny dotychczas wybór korespondencji Krasiańskiego, dokonany z pośród wszystkich zbiorów oraz rozrzuconych po czasopiśmiech listów poety. Wydawca wydatnił dobrze wszystkie fazy twórczości i koleje życia twórcy „Irydion”, kładąc nacisk zwłaszcza na dokładne zebranie materiału dla ocenienia stosunku Krasiańskiego do innych wybitnych ludzi jego pokolenia. Intencją wydawcy było więc dokonanie takiego wyboru wśród olbrzymiej korespondencji poety, któryby zilustrował epokę jego życia i stosunków z ludźmi. Naiofbiciej uwzględnił prof. Pini wspaniałe listy poety do Reewa. W ten sposób czytelnik polski ma sposobność zapoznania się z tymi wynurzeniami szczeremi i głębokimi wobec przyjaciela Anglika, późniejszego współpracownika „Times'a”. Listy te uważa wydawca za największą bodaj skarb polskiej epistolografii. Pisał je poeta — jak wiadomo — po francusku i angielsku, obecnie pierwszy raz przełożono je na język polski.

Wiele miejsca zajęły prześliczne listy do Delfiny Potockiej, do Cieszkowskiego, Gaszyskiego, Sołtana. Upomnieby się może należało o obszerniejsze uwzględnienie listów do ojca. Wybór dokonany wzorowo, przez najlepszego dziś znawcę Krasiańskiego, któremu prof. Pini poświęcił doskonałą monografię, stanowi drugi tom popularnej i bardzo przystępnej edycji dzieł poety w nakładzie Parnasu Polskiego. Przyczyni się też niewątpliwie do lepszego i głębszego poznania życia i twórczości niesmiertelnego twórcy „Nieboskiej Komedji”.

(leg. art.)

skusji prasowej, a potem jeszcze większa rozkosz zwycięskiej obrony nowego systemu na kongresie w Królewcu, w 1924-m roku. Wytrzymał krzyżowy ogień ciotów ludzi o wspaniałym mózgu i niezrównanej kulturze, na cztery nogi kątach wygi i wyjadaczów, bal uwieńczonych akademików.

To był przełom.

Prof. Müllberg nie mógł nigdy spokojnie myśleć o tych dwóch sprawach, które składały się odtąd na całe jego tragiczne życie, na całą jego tragedję. Nic nie mogło powrócić spokoju, w żaden sposób w ciągu lat całych twórczych dociekań i sławy naukowej nie udało się zapomnieć tego ani na jotę. Usuwane w niepamięć, wracały w snach i na jawie kompleksem, który uwalniał się niespodziewanie i błyskawicznie rozrastał, w sercu i gardle, jak tuberkuloza w organizmie i żył straszny, nie do usunięcia, jak rak. Te sprawy tliły się w duszy i dawały znać o sobie, emanowały w każdym nastroju, oddziaływały na każdy krok. Prof. starał się o nich nigdy nie myśleć, bo się bał. On tak, bał się; straszno mu się robiło na myśl, że mógłby odstąpić sobie w pełni świadomości, choćby na moment, obnażyć wprost oczom te wielkie osoby ukochanej nad życie, którą właściwie sam niecierpieł. Al! dla trupa do reszty oszalał... Musi się obnażać, choćby nadludzkiem wysiłkiem, bo i tak czuje już w całym ciele i duszy śmiertelny odór rozkładu. Nie — póki mu jeszcze dopisuje przytomność nie będzie myślał o swojej pierwszej żonie.

Druga sprawa, która go zrobita wrogiem najdroższej istoty i pokłóciła z samym sobą — była jeszcze gorsza, jako wewnętrzny, duchowy robak.

(D. c. n.)

Gdzie się kończy sanacja a gdzie rozpoczyna się komuna?

Sensacyjny proces młodej wileńskiej komuno-sanacji

Wilno, w styczniu.

Wilno przeżywa serię sensacyjnych procesów politycznych, odsłaniających tajemki zakulisowego życia sanacji wileńskiej. Jeszcze nie przebrzmiały echa procesu Mackiewicz — Kamiński, a oto znów mamy nową sensację na sali wileńskiego Sądu Okręgowego. We środę 8 b. m. zasiadzie na ławie oskarżonych 11 wychowanków Uniwersytetu Stef. Batorego, I, o dziwo, kilku z nich rozpoczęło, swoją karierę polityczną pod moralnym patronatem p. Stanisława Mackiewicza, który na łamach redagowanego przez się dziennika „Słowo” udzielił gościnny grupie młodych „antynarodowców”, którzy mieli się stać grupą szturmową dla zdobycia t. zw. terenu młodzieżowego.

Określamy ich mianem „antynarodowców”, gdyż jedynym wyraźnym hasłem i celem, cementującym tę grupę była walka z Obozem Narodowym.

Główne kadry tej sanacyjnej „szturmówki młodzieżowej” stanowiło początkowo wileńskie „Odrodzenie”, kierowane przez głośnego w swoim czasie Dembińskiego. Patronem „Odrodzenia” był ks. Walerjan Meyszczowicz, syn b. ministra sprawiedliwości, dyrektora Wil. Banku Ziemińskiego, p. Aleksandra Meyszczowicza.

Rozpoczynając walkę z Obozem Narodowym wychodzili odrodzeniowcy z założenia iż nacjonalizm jest największym wrogiem katolicyzmu.

Nie było to hasło nowe. Głosiła je przed dwudziestu z czemś laty, grupa odrodźców krakowskich z Czeszejką — Sochackim na czele. Na czym skończyli, wiemy, bo w swej walce z nacjonalizmem Sochacki poszedł tak daleko, iż stał się komunistą i prowadził w Rosji sowieckiej walkę z Kościołem tak, jak ją obecnie prowadzą bezbożnicy.

Przykład krakowskich odrodźców upowiadał nas do twierdzenia, że i wileńscy w końcu wstąpią na tę samą ścieżkę, co ich starsi koledzy. Istotnie, przepowiednie nasze wnet się zaczęły sprawdzać. Oto na łamach „Słowa”, pragnącego uchodzić za odzwierciedlenie polskiej myśli konserwatywnej, zaczęły się ukazywać artykuły Dembińskiego i Jedrychowskiego o treści wyraźnie komunistycznej. Gdy wywołało to w społeczeństwie zrozumiałe oburzenie, doszło w łonie redakcji „Słowa” do zatargu i młodzi adepci Lenina, wyekskmitowani ze „Słowa”, znaleźli przytułek dla swych połów w konkurencyjnym „Kurjerze Wileńskim”.

Pewnych efektywnych zdolności i dużego tupetu nie można tym młodym ludziom odmówić. Pisane żywo i dobre pod względem formy artykuły jedały grupie Dembińskiego i Jedrychowskiego zwolenników z pośród bezkrytycznej młodzieży. Ze im nie brakło tupetu, najlepiej ilustruje, zamieszczony w swoim czasie w „Dzienniku Wileńskim”, artykuł dr. St. Kozia, który zestawiając jeden z „programowych” artykułów Dembińskiego z którąś z broszur Lenina ustalił niezbitcie, że przywódca katolickiego „Odrodzenia” żywcem ścina swe teorie od wodza komunizmu.

Jednakże pp. Dembiński i Jedrychowski swoje zrobili. Narobili dużo zamieszania w umysłach młodzieży uniwersyteckiej, a nawet na jeden rok potrafili zdobyć władzę w największej organizacji akademickiej, w Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej U. S. B.

To chwilowe powodzenie do reszty wyraziło ich z równowagi. Popieran przez sanację, honorowani przez najwyższych dyktatorów państwowych, stają oni niebawem na czele całej t. zw. młodzieży „państwowej”, a Dembiński przewodniczy ogólnopolskiemu zjazdowi tej młodzieży w Warszawie.

Ale właśnie po tym zjeździe rozpoczyna się zmierzch „państwowców”. Zjazd bowiem odsłonił całą pustkę ideową sanacji, która zamiast programu i hasła ofiarowywała młodzieży... posady sekwestratorów.

Młodzież jednak chciała prawdziwej idei, bez cudzysłowu. Tę pustkę usiłowała jakoś wypełnić przywódcy młodzieży. Jednakże ładnym stylem i odważą w piśmiennictwie nie stwarza się programów. Nic też dziwnego, że w poszukiwaniu „czegoś nowego” wpadli byli odrodzeniowcy i legjoniści (Jedrychowski całkiem oficjalnie wstąpił do Leg. Młodych) pod wpływem całkowicie nowych tez marksowskiego „kapitału”, i „Manifestu Komunistycznego”, zaktualizowanych przez proroka z nad Wołgi.

Oto historia części oskarżonych, którzy dnia 8 stycznia zasiadą na ławie oskarżonych Wileńskiego Sądu Okręgowego: Stefana Jedrychowskiego, Marji i Ireny Dziewickich, Wincentego Oko-

wicza i Jerzego Sztachelskiego, który zanim popadł pod wpływ Dembińskiego przez krótki przeciąg czasu nawet należał do Młodzieży Wszepolskiej. Do grupy tej wypadłoby także zaliczyć Jana - Kiejstuta Druto. Wprawdzie podaje się on za Litwina, ale Litwini wyrzekają się go, a ponadto na terenie uniwersytetu szedł on zawsze z dembińczykami i nawet był skarbnikiem Bratniej Pomocy w zarządzie Dembińskiego.

Przedewszystkiem jednak honorowe miejsce wśród oskarżonych należy się młodemu człowiekowi, którego nazwisko brzmi: Liwysz Bortuch.

Już na ławie szkolnej, w gimnazjum pińskim, dał się on poznać, jako czynny komunistą, pracujący w jacejkach szkolnych. Na terenie U. S. B. ustalono jego przynależność do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (K. P. Z. B.), przyczem niewątpliwie był on ogniwem, łączącym młodzież chrześcijańską z przez organizację żydowską z kierownictwem ruchu komunistycznego w Polsce.

Grupę białoruską wśród oskarżonych stanowią studenci: Mikołaj Urbanowicz, Martyn Szczekalo i Aleksander Smal. Do jakiej grupy zaliczyć Kazimierza Petruszewicza, wykaże dopiero przewód sądowy. Jest on starszy od swych towarzyszy z ławy oskarżonych, bo liczy lat 29, gdy inni są w wieku od 21 do 25 lat. Z terenem uniwersyteckim pozostawał on w związku stosunkowo luźnym, bo chociaż był asystentem wydziału matematyczno-przyrodniczego, to jednak ukończył uniwersytet już przed kilkoma laty i do organizacji akademickich nie mógł należeć.

O co jednak są oskarżeni wszyscy ci młodzi ludzie?

Akt oskarżenia zarzuca im popełnienie przestępstwa, przewidzianego w art. 93 K. K. w związku z art. 97 p. 1.

BIAŁYSTOK

Echa zająć na wyższych uczelniach. — Na odbytem w dn. 30 grudnia r. ub. posiedzeniu rady miejskiej w Białymstoku, zgłoszony został przez sjonistów demonstracyjny wniosek, wzywający do uchwalenia przez tę radę protestu i potępienia z powodu maltretowania Żydów na wyższych uczelniach. Po przemówieniu radnego Witolda Bulkiwicza (Stron. Narodow.) przeciw nagłości tego wniosku, rada miejska nagłość tego wniosku odrzuciła większością głosów. Następnie wniosek ten, jako zwykły, był rozpatrywany merytorycznie. Po wyzerpaniu porządku obrad, a w rezultacie po ożywionej bardzo dyskusji został ostatecznie odrzucony, czem Żydzi byli skosternowani.

CHORZÓW.

Szaleniec na ulicy. — Dnia 5 b. m. rano w dzielnicy czwartej, chory umysłowo 26-letni Paweł Rudzki począł rzucać się na przechodniów i powykręcał kilka uli z pszczołami. Pszczoły dotkliwie pokąsały Rudzkiego. Rudzki począł uciekać i wpadł do mieszkania Alojzego Kowalika przy ul. Puławskiego 19 i zdemolował mieszkanie, a następnie usiłował wyskoczyć z okna i piętra, zaczął się jednak na przewodach wysokiego napięcia. Wezwano straż pożarną, która zdjęła Rudzkiego z przewodów, nałożyła mu kaptan bezpieczeństwa i odwoziła do miejscowego szpitala.

Jak się okazało Rudzki zajęty był jako robotnik na kopalni św. Jacka w Chorzowie, gdzie uległ ciężkiemu wypadkowi, który spowodował u niego poważny wstrząs mózgu.

ŁOWICZ

Żydofilskie kino. — Dziwną sympatią darzy Żydów zarząd kina „Corso”. Oto od dłuższego czasu ku oburzeniu widzów - Polaków w kinie tem przed każdym seansem wyświetla się szumne reklamy firm, należących wyłącznie do Żydów. Pominąwszy już to, że widzowie wogóle nie życzą sobie oglądać w kinie jakichkolwiek reklam (boć przebież nie po to idą do kina), fakt reklamowania w polskim kinie przed polskimi widzami żydowskich (i tylko żydowskich) firm jest szczególnie burzliwy. Dyrekcja kina „Corso” powinna zrozumieć niestosowność swego postępowania i jaknajprędzej zaprzestać reklamowania Żydów, jeżeli nie chce narazić się na bojkot.

Rewizje u narodowców. — Policja przeprowadziła szereg rewizji u kierownika i członków zarządu miejscowego koła

Mieji oni należeć do organizacji pod nazwą „Lewica Akademicka”, będącej przybudówką do K. P. Z. B., dążącej do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego i oderwania od niego części terytorjum.

Jak widzimy, zbrodnia to bardzo ciężka, zagrożona karą 10-letniego więzienia. Czy jednak zdolano zgromadzić dostatecznie ważki materiał dowodowy na stwierdzenie winy oskarżonych? — przekonamy się niebawem na przewodzie sądowym.

W każdym razie prokurator będzie miał twardy orzech do zgryzienia chcąc ustalić moment, kiedy oskarżeni przeszli do roli, jako zwolennicy „ideologii sanacyjnej”, a kiedy rozpoczęli wyrotową robotę w związku z K. P. Z. B.

Tak np., jako dowód przynależności do K. P. Z. B. Jedrychowskiego, cytowane są artykuły z redagowanych przez niego czasopism, których wybitnym współpracownikiem był komendant Legionu Młodych, Ryńca, występujący obecnie w procesie, jako świadek oskarżenia.

Wogóle galeria świadków jest bardzo bogata (85 osób). Widzimy tam profesorów uniwersytetu, działaczy akademickich (aż trzech b. prezesów bratniackich), redaktorów (St. Mackiewicz) przedstawicieli służby bezpieczeństwa z Warszawy i Krakowa (insp. W. Olearczyk), no i pół kompanji funkcjonariuszów wileńskiego urzędu śledczego.

Bronić oskarżonych mają adwokaci: Zasztowt - Sukiennicka, Krzyżanowski, Matysz, Engiel i Wirszyłło Tadeusz.

Jak widać, są wśród obrońców także i adwokaci o sympatjach narodowych, co nadaje procesowi specyficzny charakter.

WILNIANIN.

Manewr zwrotny

Na marginesie „zmiany” metod w Małopolsce Wsch.

W jednym z numerów „Dziennika Narodowego” zastanawiał się ks. Franciszek Błotnicki, w bardzo interesującym artykule, nad kwestją, czy w Małopolsce Wschodniej czynnik oficjalne nawracają rzeczywiście od znanej nam „państwowości” do polskości.

W rozważaniach swych stawia Szanowny Autor pytanie, czy też jeden z wielu manewrów operacyjnych? Otóż zdaje mi się, że jest to więcej manewr niż zwrot, a raczej mixtum compositum, co można określić jako manewr zwrotny.

Przyczyn tego są natury podwójnej. Niewątpliwie polityka „państwowości” tak dalece wytrzebiła i osłabiła aktywność elementu polskiego w Małopolsce Wschodniej, że nawet na zagorzalszy „państwowiec” musiał stwierdzić, że stan obecny polskości równa się stanowi, po przegranej wojnie. Ale bo też pominiawszy objawy wojny zbrojnej, jaką są ukraińskie sabotaże i zamachy z bronią w ręku, wydali nam Rusini także formalną wojnę na platformie organizacyjnej społecznych i ekonomicznych, i w wojnie tej są dotychczas zwycięzcami. Objawy nasze klęski są tak jaskrawe, że widzi je każdy ślepy przeto spostrzegli je nas „państwowcy”.

Tedy oczwalało się zapadłe gdzieś głęboko, a długo nie używane poczucie odpowiedzialności za ich „państwowe” sprawki, a ponadto i śmiem twierdzić, przedewszystkiem, odezwał się lęk, że na tej równi pochyłej można przy jakiejś bardziej korzystliwej okazji stracić wogóle obiekt „państwowych” eksperymentów, a zarazem smaczny i wygodny kęs państwowej czy komisarsko-samorządowej synekury. Trzeba zatem zatrabzić na alarm.

Ze jednak trąbka alarmowa w obronie zagrożonej własnej pieczęci grzmiałaby zbyt fałszywie, przeto należało do niej dorobić cośniejszą kławiaturę zagrożonego interesu narodowego.

Stąd gwałtowny powrót do zainteresowania opinią społeczeństwa polskiego

w Małopolsce Wschodniej, stąd wzruszająca troskliwość o „skuteczne metody pracy narodowej” i wogóle nieustająca deklinacja, skazanych poprzednio na banicję wyrazów jak: społeczeństwo polskie i interes narodowy.

Poza poczuciem jednak klęski ogólnej, jest także boleśnie odczuwana przez naszych „państwowców” świadomość własnej klęski, jako grupy politycznej. Podobnie bowiem jak w budownictwie państwem tak samo i w kunsztownej architekturze partynej oparła sanacja wszystkie na posterunkowym, sekwestratorze i na cudach nad urnami. Tymczasem przyszło coś co było w przybliżeniu próbą sił — wybory na podstawie nowej ordynacji — i tu okazało się, że całe społeczeństwo polskie odwróciło się plecami od tych niewczesnych pomysłów, a na ich autora, do niedawna męża opatrznociowego, każda sanacyjna kosa skacze dziś z tem większą zaadfością, im bardziej się przed nim płaszczą.

Dla ratowania zatem rozbitych pozycji partyjnych, następuje gwałtowny nawrót do pomijanego do niedawna społeczeństwa polskiego i odkrycie Ameryki, t. j. stwierdzenie groźnego zaniku polskiej ekspansywności w Małopolsce Wschodniej.

Ale i także zwrócić się wprost do tego społeczeństwa, względnie organizacji, będących prawdziwym wykładnikiem tego społeczeństwa, a nie organizacjom sztucznie narzuconym; skoro zdrowy rozsądek nakazuje „państwowcom” spodziewać się bardzo smutnych dla siebie rezultatów, gdyby te prawdziwe siły społeczne doszły do swobodnego głosu.

Zaczyna się zatem z inną beczką. Mianowicie przy pomocy oddanych sobie związków czy organizacji i figurantów, ujadających nawet za najwyższym zezwoleniem na „pułkowników”, usiłuje się wciągnąć na swoje podwórko pomiatane dotychczas organizacje i odepchniętych dawniej zasłużonych działaczy narodowych.

Wszystko to dzieje się pod hasłem ujednostajnienia akcji narodowo - społecznej w Małopolsce Wschodniej, aby tem bardziej osłabić krytyczne nastawienie społeczeństwa do tych poczyną.

Otóż wszystko to byłoby dobre i piękne, gdyby było szczere. Ale odnośni inicjatorzy powinni zrozumieć, że dziesięć lat rządów sanacyjnych nie minęło bez rzetelnej nauki, oraz że ludzie aż nadto dobrze umieją ocenić fałszywą grę. Kwestję pracy dla polskości w Małopolsce Wschodniej i odrabianie strat danych tej przez dotychczasową zabójczą politykę trzeba postawić uczciwie i jasno.

Przedewszystkiem rozpocząć należy od zaniechania sztyku wobec zasłużonych na tym terenie organizacji polskich tak nie miłych sanacji. Organizacje te, które przez tyle lat, jeszcze pod zaborem, krzyżyły skutecznie polskosc w tej dzielnicy, o ile zostaną zwolnione obecnie z pod ciągłej presji, odżyją niebawem z powrotem i przeciwstawiają się znowu z całą siłą zalewowi ukraińskiemu. Będzie to także połączone ze znaczną korzyścią budżetową. Organizacje te bowiem oparte bezpośrednio na społeczeństwie i z niego wyrosłe, nie będą potrzebowały owych ciągłych subwencji, któreimi żyły jedynie sztuczne twory sanacyjne.

Te zaś twory i potworki należy zostawić również swemu losowi, bez zastrzyków gotówkowych, niechaj wykażą same swoją istotną wartość. Niewątpliwie w krótkim czasie pozostanie po nich jedynie niezaszczytne wspomnienie, ale dla polskości nie będzie stąd straty, gdyż zginie tylko szkodliwa a kosztowna fikcja, te zaś chętnie i wartościowe rzeczywistości „jednostki”, które z tych albo innych przyczyn tam pracowały, przejdą do organizacji, które swą piękną tradycją i długoletnią pracą dobrze się zasłużyły dla polskości tej dzielnicy. Panowie starostwie niechaj pozostawią innym bezpośrednio kierownictwo organizacjami społecznymi, gdyż takie zetatywanie jest dla tych organizacji jak najbardziej zgubne. Na ofiarność i pracę tuższego społeczeństwa polskiego można liczyć, ale trzeba mu pozostawić swobodę działania, a zaniechać wszelkich fałszywych manewrów, chociażby ubranych w pozory zwrotu do społeczeństwa.

Spółeczeństwo zaś to, zredoncone w zasłużonych dla pracy narodowej na tujszym terenie organizacjach, osobowo odwołane od nacisku administracyjnego stanie znowu ochotnie do pracy i z pewnością przyczyni się znacznie więcej do pomnożenia polskości, aniżeli dziesiątk posterunkowych i wszelkie cuda nad urnami.

Dr. ROMAN ŚLĄCZKA.

żeni skazani zostali na solidarne zapłacenie listonoszowi Bezwińskiemu odszkodowania w kwocie 1.000 zł, jako nawiazki za ból.

Z CAŁEGO KRAJU

Stronnictwa Narod. Szukano podobno nie tylko innych ulotek. W czasie rewizji zakwestionowano deklarację o założeniu koła oraz legalne okólniki i instrukcje zarządu głównego Stron. Narod.

Zwolnienia z więzienia. — W związku z ogłoszeniem amnestji z więzienia w Łowiczu zwolniono około 80 więźniów. Są to przeważnie więźniowie kryminalni. (Z. Z.)

PIOTRKÓW

Walka policjanta z kłusownikami. — Posterunkowy Kawecki z Rozprzry, pow. piotrkowskiego, podczas służby natknął się na polach wsi Ludwików, gm. Gorz-

kowice, na 2-ch kłusowników. Kawecki wezwał obu do zatrzymania się kłusownicy wtedy oddali do niego kilka strzałów. Policjant w obronie własnej odpowiedział również strzałami. Jedną z kul raniła kłusownika, którym okazał się Ludwik Matyja. Gdy posterunkowy zajęty był rannym, drugi kłusownik skorzystał z chwilowej nieuwagi Kaweckiego i zajął mu kilka ciosów kółkiem w głowę, usiłując jednocześnie wyrwać policjantowi z ręki rewolwer. Kawecki strzelił do napastnika i zranił go w nogę.

Rannym kłusownikiem okazał się brat pierwszego, Marjan Matyja. Obu rannych przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: środa „Trzy asy i jedna dama”.

Kina polskie: Apollo: Raj na ziemi. Promień: Księżniczka czardasza. Stella: Dwie Joasie. Świt: Dodek na froncie. Sztuka: Najpiękniejszy dzień. Uciecha: Katarzynka.

Komuniści przed sądem przysięgłych. — W Krakowie przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadli 31-letni Władysław Jodłowski, towarzysz z Krzesławic Chana Ryfka Kalmanowicz lat 25 z Krakowa i Marjan Waśnik lat 25, malarz pokojowy z Krakowa. Wszyscy oskarżeni są o agitację komunistyczną, prowadzoną za pomocą druków i kolportażu ulotek. Rozprawa potrwa kilka dni.

Niezadowolona z amnestji. — Na stacji Pogotowia Ratunkowego przyprowadził posterunkowy P. P. jakąś kobietę która położyła się na chodniku w Rynku Gł. twierdząc, że nicma sił do chodzenia. Jak się okazało była to 29-letnia Otylia Majka, która opuściła więzienie św. Michała na skutek ustawy amnestyjnej. Karetka Pogotowia Ratunkowego odstawiała ją do patronatu Opieki nad więźniami.

250 osób opuściło mury więzień krakowskich. — W ciągu piątku i soboty zwolnionych zostało na zasadzie amnestji 170 osób odbywających karę w więzieniu św. Michała w Krakowie. Pozostałe 90 osób zwolniono we wtorek. Niezależnie od tego zwalniane będą w dalszym ciągu osoby, do których ustawą amnestyjną odniesie się dopiero po pewnym czasie. A więc skazani np. na 6 lat więzienia, opuszczą mury więzienne po odsiedzeniu połowy kary.

Odprawa Stronnictwa Narodowego. — W niedzielę, dnia 12 stycznia b. r. o godz. 10 w lokalu Stronnictwa Narodowego w Krakowie, Rynek Gł. 6 m. 17 odbędzie się odprawa prezesów i referentów organizacyjnych zarządów powiatowych Stronnictwa Narodowego okręgu krakowskiego.

Kradzież w mieszkaniu profesora U. J. — Nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania prof. U. J. Zygmunta Mysłakówskiego zam. przy ul. Basztowej l. 3 skradli futro damskie i garderobę męską, wartości 1.500 zł. Jak dochodzenia policji ustaliły kradzieży tej dokonali: 21-letni Józef Zieliński zam. przy ul. Biskupie 8 i 20-letni Marjan Jedras, zam. przy ul. Kasztelańskiej 35. Zostali oni przytrzymani.

Nadużycia w krakowskiej LOPP. — Przed dwoma miesiącami natrafiono na ślady nadużyć w Krakowskim miejskim obwodzie LOPP. Pod zarzutem dokonanych malwersacji aresztowano dwóch inkasentów Z. Wojciechowskiego i M. Szymczyka. Obaj oskarżeni są o dokonanie sprzeniewierzenia na sumę ponad 1000 zł.

Żydowski bandyci skazani na 8 lat więzienia. — W procesie dwóch Żydów sprawców napadu rabunkowego, dokonanego w maju ub roku na listonosza Bezwińskiego w bramie domu, przy ul. Sławkowskiej 14, zapadł wyrok Sąd przysięgłych uznał obu oskarżonych winnymi dokonania tego napadu, wobec czego trybunał sędzią Bartynowskim na czele, skazał obu oskarżonych Chaima Dawida Echenwald i Izraela Siegfrieda na kary po 8 lat więzienia. Równocześnie obaj oskar-

ODWROTNA STRONA MEDALU

Z dniem 1 grudnia wszedł w życie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, obniżający komorne o 15 proc. dla mniejszych mieszkań do trzech izb włącznie, zaś dla mieszkań większych i lokali przemysłowych i handlowych o 10 proc. Obniżka nie dotyczy większych lokali mieszkalnych, zaczynając od sześciopokojowych, oraz lokali przemysłowych i handlowych, zajętych przez przedsiębiorstwa zaliczone do wyższych kategorii.

Zasięg obniżki jest bardzo znaczny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że mieszkania 1 i 2 pokojowe stanowią w miastach polskich 83 proc. ogólnej liczby mieszkań, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, w których mieści się 64 proc. izb mieszkalnych. Ilość mieszkań większych, nie podlegających obniżce, szacuje w przybliżeniu dr. Jerzy Schimmel na 3,6 proc., podając dokładne dane co do Łodzi, gdzie ta liczba zniżyła się do 1 proc.

Natomiast dekret nie objął mieszkań w nowych domach, które należą do osób prywatnych lub spółdzielni, chociaż komorne jest tam znacznie wyższe, niż w domach starych, podlegających ochronie lokatorów.

Tak więc obniżenie komornego bardzo poważnie zmniejsza dochodowość starych domów. Państwowy Instytut Badania Konjunktury i Cen ustalił w 1928 r. dochodowość domów, podlegających ochronie lokatorów, na 1,97 proc. rocznie. Znaczne powiększenie od tego czasu ciężarów państwowych i samorządowych sprawiło, że już przed obniżką komornego mniejsze domy były deficytowe, a większe, znajdujące się w dobrym stanie, dawały około 1 proc. rocznie.

Rozważmy, jaka sytuacja wytworzyła się obecnie i co uczynił rząd dla zmniejszenia obciążenia własności miejskiej wobec tak znacznego obciążenia dochodów, tembardziej, że p. minister Kwiatkowski podniósł w swoim exposé konieczność przywrócenia rentowności warsztatów gospodarczym.

Zmniejszono oprocentowanie kredytów hipotecznych z 6 do 5 proc. i zawieszono na okres 2 i pół lat spłatę tej części rat w Towarzystwach Kredytowych Miejskich, która przypadła na amortyzację kapitału. Zarządzenie to dotyczy oczywiście tylko domów, które posiadają pożyczki Tow. Kredytowego Miejskiego, a te są w mniejszości nawet w stolicy, gdzie liczba ich wynosi około 4 tysięcy, podczas kiedy 9 tysięcy domów nie korzysta z tych kredytów.

Niektóre pisma podnoszą jako olbrzymią ulgę możliwość spłacania przedterminowo długów Tow. Kredytowych Miejskich listami zastawnymi według wartości nominalnej, podkreślając, że „130 milionami mogą spłacić dług, wynoszący 319 milionów”. Tymczasem, jak już wspomnieliśmy, większość właścicieli nie ma pożyczek w Tow. Kredytowych, a dla tych, co posiadają je na hipotece i nieraz zalegają w płaceniu rat, nie mając środków na opędzenie bieżących wydatków, przywiele ten nie ma najmniejszego znaczenia. Tak więc zaledwie nieliczne jednostki będą mogły z niego skorzystać.

Natomiast jak przedstawia się zmniejszenie ciężarów ze strony skarbu państwa i samorządów? Wiemy, że w tej dziedzinie ostatnie lata kryzysu zaznaczyły się niesłychanym wzrostem obciążenia.

Podniesiono dodatek od podatku do nieruchomości z 10 na 15 proc., wprowadzono podatek kryzysowy, wynoszący 43 proc. podatku od nieruchomości, daninę majątkową i opłatę na Fundusz Pracy. Zaznaczyć należy, że w tym stosunku nie wzrosły obciążenia żadnej innej dziedziny gospodarczej.

Samorządy nie pozostały w tyle w tym fiskalnym wyścigu, podnosząc zarówno dodatki do podatku od nieruchomości, jak podatek inwestycyjny, opłaty drogowe, za wodę i kanalizację, czyszczenie jezdn i t. d.

Pozatem własność miejska, szczególnie drobna, dotknięta jest moratorium dla bezrobotnych, ponosząc cały ciężar dostarczania im bezpłatnie mieszkań, wtedy gdy na całym świecie obowiązek ten ponosi bądź państwo, bądź gmina.

Jakim zmianom uległy te obciążenia wobec tak wydatnego zmniejszenia komornego?

Podatek od nieruchomości, który jest podatkiem kluczowym, gdyż na nim oparte są podatki komunalne, za 4 kwartał roku ubiegłego, mimo obniżenia komornego za grudzień i zmniejszenia podstawy podatkowej, — nie został do tego zmniejszenia dostosowany. Trudno zaprzeczyć, że tego rodzaju metody w skarbowości, aczkolwiek oryginalne, są zupełnie niezgodne ze sprawiedliwością.

Podobno na rok bieżący przy zmianie podatku ma być uwzględnione zmniejszenie komornego, natomiast dotąd nic się nie słyszy nawet o zamiarach obniżenia stawek podatkowych od nieruchomości miejskich.

A ciężary samorządowe? Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia, dotyczący danin komunalnych, zmniejsza je tylko dla płatników wsi. Wprawdzie znajdujemy tam również przepisy o rozszerzeniu ingerencji władz nadzorczych w sprawie opłat za używanie urządzeń i zakładów dobra publicznego. Przyszłość dopiero pokaże, czy władze nadzorcze zechcą skorzystać z tych uprawnień dla obniżenia ceny wody, kanalizacji i t. p. Narazie stwierdzić należy, że dochodzą wiadomości z różnych miast o podniesieniu podatków komunalnych od własności miejskiej, np. inwestycyjnego we Włocławku.

Przeciążenie podatkowe własności nieruchomości miejskiej, bardzo dotkliwie już uprzednio, obecnie, po obniżeniu przychodu brutto (bo o dochodzie netto w wielu wypadkach niema już mowy) spowoduje bardzo poważne skutki gospodarcze. Brak miejsca nie pozwala mi wymienić całego ich zasięgu. Ograniczę się więc tylko do sprawy remontów i polskiego stanu posiadania.

Właściciel domu, pozbawiony środków, nie będzie mógł go utrzymać w należytym stanie. Nakazy i przymusy remontowe nie zastąpią braku funduszy. Mówi się o walce z rudami, a przyczynia się do masowego wytwarzania rud z krzywdą najuboższej ludności. Tego lata głośno było w całej prasie o waleniu się domów, o stemplowaniu rysujących się murów, o wysiedlaniu lokatorów z zagrożonych domów. Ale okazuje się, że nawet te ponure wyniki dotychczasowej polityki mieszkaniowej nie przekonały o jej bankructwie.

Domy w śródmieściu są w lepszym stanie technicznym, natomiast zagraża im inne niebezpieczeństwo. Właściciele pozbawieni dochodów, o ile nie mają innych źródeł utrzymania, będą musieli pozbywać się domów masowo. Warsztat rolny, nawet deficytowy, daje przynajmniej właścicielowi możliwość przetrwania w postaci plodów rolnych. Cegły i blacha nie zastąpią kartofli i chleba.

Oczywiście, znaczna podaż domów na rynku sprzedaży obniży niesłychanie ich cenę. A nabywcy? Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Żydzi są zasobniejsi w kapitały i oni przedewszystkiem wyzyskają tę koniunkturę dla nabycia za ufamek istotnej wartości znacznej części domów w naszych miastach. Zapewne stracą również poszczególne jednostki i wśród Żydów, ale w ogólnym rachunku wzmoże się znakomicie żydowski stan posiadania w miastach. Wpłynie to na zażydzenie miast i w pośredni sposób, utrudnia walkę o byt polskiemu rzemieślnikowi, bo nie należy się chyba ludzi, żeby właściciel Żyd zatrudniał rzemieślnika Polaka.

Na ziemiach zachodnich proces ten będzie miał przebieg odmienny, ale nie mniej szkodliwy z punktu widzenia narodowego. W Poznańskim, a szczególnie na Pomorzu, Niemcy już teraz wykupują domy. Cytowano mi przykład Wąbrzeźna, małego miasteczka, gdzie na 30 domów sprzedanych w ostatnim czasie, 10 przeszło w ręce niemieckie. Na Pomorzu polski stan posiadania porobił większe postępy w dziedzinie własności miejskiej, niż wiejskiej, czyż mamy to obecnie przekreślić?

Błędna polityka mieszkaniowa i przeciążenie podatkowe własności nieruchomości miejskiej ma skutki nie tylko gospodarcze, ale i pozagospodarcze.

Czas pomyśleć o odwrotnej stronie medalu.

E. PEPEWSKA

Bezprocentowa kasa pożyczkowa

powstaje w Toruniu dla drobnych kupców i rzemieślników

Z Torunia donoszą:

Ostatnio odbyło się tu zebranie organizacyjne kilkunastu przedstawicieli miejscowego społeczeństwa narodowego celem założenia „Towarzystwa Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej”. W skład komitetu wchodzi m. in. ks. kan. Kozłowski, adw. dr. Ossowski, dyr. Meyza, mjr. Ławniczak i por. Naporski.

Towarzystwo ma na celu utworzenie bezprocentowej kasy pożyczkowej dla drobnych kupiectwa i rzemiosła. Pożyczki, choć narazie drobne, będą udzielane jedynie na wytwórczość dla rzemiosła i jako kapitał obrotowy dla kupiectwa. Projekt przyszłego statutu przewiduje, że wszelkie czynności, związane z dzia-

łalnością towarzystwa będą wykonywane przez członków bezinteresownie, a biuro będzie się mieściło przy jednym z urzędów parafjalnych.

Towarzystwo zamierza prowadzić akcję pożyczkową podobną do akcji żydowskich kas bezprocentowych „Gemilas Chassid”, by w ten sposób wzmocnić sytuację gospodarczą rzemiosła i drobnego kupiectwa w walce z zalewem żydowskim w Toruniu.

Akcja ta obejmie niewątpliwie także inne miasta na terenie Pomorza. Następne posiedzenie towarzystwa już dla szerszego społeczeństwa odbędzie się w najbliższym czasie.

Anglia—źródłem pożyczek?

Państwa deficytowe i wysyłające swoich delegatów do różnych stolic, w tej liczbie i do Londynu po kredyty — zapałają nadzieją na wiadomość z Londynu, iż „Financial Times” wypowiada opinie, że „Wielka Brytania odzyskuje obecnie pozycję kraju — pożyczkodawcy; sprawa ta podnosi problem udzielania pożyczek zagranicy. Pismo stwierdza, że liczbą obrotów gospodarczych za rok 1935, których ogłoszenie spodziewane jest w bliskim czasie, mają wykazac, że bilans płatniczy Wielkiej Brytanii był dodatni na sumę 30 milionów funtów.

Ponieważ W. Brytania nie będzie chciała naśladować polityki ściągania złota, praktykowanej przez Stany Zjednoczone, i będzie chciała odegrać dodatnią rolę kraju wierzycielskiego, przyszedł obecnie czas na ostabienie ostrożności w sprawie pożyczek zagranicznych.

Jakkolwiek w ciągu ostatnich 4-5 lat — twierdzi pismo — nie pożyczaliśmy zagranicy, to jednak w chwili obecnej nadszedł moment, na odpowiednio wykorzystanie naszego pomyślnego stanu gospodarczego. Pismo czyni pewne zastrzeżenia co do możliwości przywrócenia całkowitej swobody na rynku kapitałowym, gdyż pamiętać trzeba o początko-nych w tym względzie smutnych doświadczeniach w okresie kryzysu. Zdaniem jednak pisma rozluźnienie więzów, nałożonych na rynek kapitałowy mogłoby być spowodowane zaniechaniem, w wypadku, gdyby funt ponownie potrzebował ochrony.

34 grosze oszczędności na głowę da obecna niżka ceny soli

Z towarów, wytwarzanych przez zakłady państwowe, obniżono dotąd cenę soli, aż o 4 grosze na kilogramie.

W „Kurj. Warsz.” snuje na ten temat słuszne uwagi p. Stefan Górski:

„Dlaczegoż więc w Warszawie kilogram soli w detalu kosztował aż od 36 do 38 groszy? Kiedy kg. cukru sprzedawany jest po 1 zł. A czyż można porównać koszty produkcji soli i cukru?”

Akcję zniżkową artykułów pierwszej potrzeby należało już dawno rozpocząć właśnie od soli. Akcją najłatwiejszą — kopalnie na większe w Polsce są w rękach rządu!

Przed wojną sól kosztowała grosze. Przestała być tematem rozważań ekonomicznych.

Obecna drożyzna ceny soli zahamowała rozwój jej eksploatacji. Hasło: duży obrót, mały zysk, nie stosowało się do monopolu solnego. Polska w zasięgu produkcji soli zajmuje jedno z ostatnich miejsc w statystyce przemysłowej świata. Produkcja, pomimo wzrostu ludności, pomiędzy r. 1928 i 1933 spadła w Polsce prawie o 100 tys. ton. Produkcujemy soli sześć razy mniej od Niemiec, trzy razy mniej od Francji, dwa razy mniej od Włoch i Hiszpanii.

Na głowę ludności spożył soli jadł

nej w Polsce wypada 8,44 kg. rocznie. Wzrost w nas sprzedaż soli: bydziejce, z 51 tys. ton w r. 1928 do 69 tys. ton w r. 1934. Nie dlatego, aby miała wzrosła konsumpcja soli — dawanej inwentarom, lecz z prostej przyczyny, że zubożała ludność wiejska używa dziś nie soli jadalnej droższej, lecz czarnej, nieoczyszczonej, tańszej.

Tegoroczna niżka ceny soli, wynosząca 4 gr. na 1 kg., przy przeciętnej konsumpcji niespełna 8 i pół kg. na głowę, daje w budżecie rocznym mieszkańca niecałe 34 grosze oszczędności, co się równa prawie 3 i jedna trzecia pudełek zapalek. Jest więc ta niżka tak minimalna, iż chciałoby się ją uważać jedynie za pierwszy etap redukcji ceny soli. Po przeprowadzonych studiach kalkulacji produkcji, powinna przyjść nowa niżka, ale już o wiele realniejsza, która nareszcie umożliwiłaby ubogiej ludności nabywanie soli w rozmiarach normalnej potrzeby organizmu.

Tu można w pełnej rozciągłości stosować hasło o małym zysku przy wzmocnionej produkcji.

Jeśli rząd wymaga ofiar od innych — powinien sam świecić przykładem taniej gospodarki i tani cen. Właszcza gdy chodzi o produkt tak elementarnej potrzeby, jak sól.

(C. d. n.)

Gieldy pieniężne

Notowania z dnia 7 stycznia

DEWIZY

Belgia 89,30 (sprzedaż 89,48, kupno 89,12); Holandia 360,00 (sprzedaż 360,72, kupno 359,28); Kopenhaga 116,90 (sprzedaż 117,19, kupno 116,61); Londyn 26,17 (sprzedaż 26,24, kupno 26,10); Nowy Jork 5,30 i pięć ósmych (sprzedaż 5,31 i siedem ósmych, kupno 5,29 i trzy ósmo); Nowy Jork (kabel) 5,30 i siedem ósmych (sprzedaż 5,32 i jedna ósma, kupno 5,29 i pięć ósmych); Oslo 131,55 (sprzedaż 131,88, kupno 131,22); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 172,50 (sprzedaż 172,84, kupno 172,16); Madryt 72,60 (sprzedaż 72,75, kupno 72,45); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92).

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednorodna.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,30 i trzy czwarte; rubel złoty 4,76; dolar złoty 9,01; rubel srebrny 1,60; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,65; gram czystego złota 5,9244.

W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 126,00 — 127,00; funty ang. (banknoty) 26,18 — 26,17.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 64,25 — 64,50 (500 dol.) 64,75 — 65,00 — 64 i siedem ósmych (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premijowa dolarowa 52,60 — 52,70; 5 proc. konwersyjna 64,50; 6 proc. pożyczka dolarowa 80,25 — 80,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,75 — 46,63; 5 proc. L. Z. Warszawa (1933 r.) 54,00 — 54,25; 5 proc. L. Z. Łódź (1933 r.) 48,75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 62,00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana; dla obligacji m. Warszawy mocniejsza; dla akcji niejednorodna.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 95,00 — 95,25 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 72 i trzy ósme (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 70,75 — 70,50 (w proc.).

AKCJE

Bank Polski 96,25; Węgiel 12,25 — 13,00; Norblin 34,50; Haberbusch 32,25.

Gielda zbożowa

Notowania z dnia 7 stycznia

Pszensica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 19,50 — 20,00; Pszenica zbierana 742 gl. 19,00 — 19,50.

Zyto I standart 700 gl. 12,50 — 12,75; Zyto II standart 687 gl. 12,25 — 12,50; Owies I st. (niezadecyz.) 497 g l. 14,25 — 14,75; Owies A I st. (lekko zadecyz.) 516 gl. 14,75 — 15,00; Owies II stan. 460 g-1 — 13,75 — 14,25; Jęczmień browarniany 16,25 — 17,00; Jęczmień 675 — 673 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 649 gl. 13,75 — 14,00; Jęczmień 620,5 gl. 12,50 — 13,75; Groch polny 20,00 — 22,00; Groch Victoria 31,00 — 34,00; Wyka 19,50 — 20,50; Peluska 21,50 — 22,00; Seradela podwójnie czyszczona 21,00 — 22,00; Łubin niebieski 8,25 — 8,50; Łul bin złoty 9,75 — 10,25; Rzepak zimowy 42,50 — 43,50; Rzepak zimowy 41,50 — 42,50; Rzepak letni 42,00 — 43,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 procentowe 32,50 — 33,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniaki 90,00 — 100,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst 97 proc 120 t0 — 130,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Mak niebieski 67,00 — 69,00; Ziemi. iad. — — —; Mąka pszena gat I — A 0 — 20 proc 31,00 — 33,00; Mąka pszena gat. I — B 0 — 45 proc. 29,00 — 31,00; I-C 0 — 55 proc. 27,00 — 29,00; I — D 0 — 60 proc. 25,00 — 27,00; I-E 0 — 65 proc 24,00 — 25,00; II-B 20 — 65 proc 23,00 — 25,00; II-D 45 — 65 proc 22,00 — 23,00; II-E 55 — 65 proc 22,00 — 23,00; II-G 60 — 65 proc 21,00 — 22,00; Mąka żytnia wyciągowa 0-30 20,00 — 21,00; Mąka żytnia I gat. 1-45 20,00 — 21,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 19,00 — 20,00; I gat 0-65 19,00 — 20,50 — 21,50. II gat 15,00 — 16,00; razowa 15,00 — 16,00; ośmienna — — — — —; Otrębv pszenne grube przem. stand 10,50 — 11,00; otrębv pszenne średnie orzem stand 9,50 — 10,00; Otrębv pszenne małe 9,50 — 10,00; Otrębv żytnie 8,75 — 9,25; Kuchy lniane 15,50 — 16,00; Kuchy rzepakowe — — — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 3769 ton. w tem żyta 1143 ton. Usposobienie spokojne.

22)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkiewiczowej

I wówczas stała się katastrofa.

Opowiadałem panu, że za czasów Don Diega jego obecność wystarczyła do usmierzenia powstania. Ale ziarno rewolucji wschodziło w górskich okolicach i w innych częściach kraju, gdzie nieznano prawie nazwiska Véréalów. Doszły tam jednak wieści, że Véréal wyjechał z San Triste i że ludność nie nawidzi naznaczonego przez niego zastępcę.

Jednocześnie obmyślono nową rewolucję — nawet pan może już pamiętać to zdarzenie. Tłum mężczyzn, chcących zaprowadzić nowe porządki, zszedł z gór i zatrzymał się pod San Triste. Dowiedzieli się wprawdzie, że Véréal powrócił, ale fakt ten nie był już w stanie ich zatrzymać. Parli naprzód. Véréal posłyszawszy o tem zebrał swoich ludzi i wyszedł na ich spotkanie. Z bitwy, wróciła połowa ludzi żywych, druga połowa legła na polu chwały, a między zabitymi znajdował się Don Pedro. Śmierć jego zamieniła ludność San Triste w stado owiec. Nie byli w stanie zebrać myśli, nie byli w stanie rąk podnieść, stali zbici w małe grupki, bełkocząc zduszonym szepcetem: „Zamordowali Véréala”. Nim zdążyli się opamiętać, rozświeczeni, zdziwili rewolucjoniści zaleli miasto, mszcząc się za ciosy zadane ręką Véréala i jego otoczenia, łaknęli krwi — i utoczyli ją. Prze-

biegli przez ulice San Triste, wdarli się na wzgórze, na którym stał pałac Véréalów, przysięgali, że zamordują każdego, noszącego to nazwisko.

Wpadli na pałacowy dziedziniec. Przypomniał mi się, że z pół tuzina poczywłych chłopców, przez chwilę, starało się ich wstrzymać przy wejściowych bramach, ale odrzaskano im głowy korbami karabinów lub podcięto gardła nożami. Zobaczywszy tę rzeź, zrozumiałem, że nie uspokoją się, póki nie wymordują wszystkich mieszkańców tego domu. Pierwsza moja myśl była o skarbie, druga o własnym życiu, w końcu przypomniałem sobie o egzystencji dziesięcioletniego synka Don Pedra. Wiedziałem, że chcąc uratować własne życie, sekundę mam policzone. Chciałem biec do pokoju, gdzie ukryłem mój skarb, ale wpięram się na poszukiwanie małego José'go. Znalazłem go w towarzystwie nauczyciela, Francuza, Ludwika Gasparda. Gaspard był człowiekiem starym, miał długie, białe włosy i bardzo uprzejmy sposób bycia, był mało co wyższy od José'go i chodził oparty na kij, jak człowiek stojący nad grobem. Ale tego dnia zapomniał o swojej lasce, wyprostował grzbiet i biegł, uosząc w ramionach chłopczyka, a siwe włosy rozwiewały mu się dokoła głowy. Co za widok! Te psy trafiły przypadkiem, przez okno, w José'go i ranity go. Głowa dziecka ociekiała krwią, ale zachowywał się spokojnie i odważnie, jak dorosły mężczyzna.

— José, czy bardzo cię boli — słyszałem pytanie mijającego mnie biegiem Ludwika.

— To drobnostka — odparł José po francusku. Niech mnie pan puścić, mogę biec sam.

— Ktoś się dzieckiem opiekuje, — powiedziałem sobie. I lepiej tego, w tej piekielnej sytuacji, zrobić nie można. A teraz każdy dla siebie! Czyż nie miałem racji, panie Jones'ie?

500.000 zł. wygrał nr. 08-S.4100

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Po Zł. 500.000 — S. 4100 Nr. 08.
Po Zł. 100.000 — 21496 — 22.
Po Zł. 50.000 — 18440 — 35
Po Zł. 10.000 — 454 — 37, 3440 — 23,
6369 — 19, 6 06 — 39, 6785 — 30, 10809 — 08,
11376 — 34, 12617 — 18, 13966 — 01, 14257 —
20, 16887 — 09, 17340 — 29, 20559 — 50, 20963
— 17.
Po Zł. 5.000 N-ry: 11926 — 05, 7142 —
08, 1879 — 06, 19948 — 09, 18562 — 01, 3721 —
10, 11355 — 11, 5435 — 11, 584 — 13, 2151 — 13,
1679 — 13, 5802 — 13, 4308 — 14, 2 — 16, 2395 —
16, 10056 — 16, 10398 — 10, 2675 — 18, 404 —
20, 11718 — 20, 20359 — 20, 570 — 21, 12509 —
21, 20340 — 26, 12615 — 27, 16430 — 27,
10606 — 29, 7851 — 30, 10014 — 32, 692 — 34,
8378 — 34, 8605 — 35, 12415 — 22, 88 — 36,
6055 — 37, 19961 — 37, 16954 — 37, 4135 — 38,
17973 — 38, 17609 — 38, 22937 — 38, 22767 —
41, 8927 — 42, 2386 — 42, 7296 — 43, 1436 — 44,
21833 — 47, 17691 — 49.

Po zł. 2.000 N-ry: 4517 — 14, 8517 — 14,
12528 — 14, 18651 — 14, 19143 — 14, 4283 — 04,
12742 — 04, 13370 — 04, 22343 — 04, 22475 —
04, 6605 — 05, 16720 — 05, 17306 — 05,
20803 — 05, 21085 — 05, 158 — 09, 5096 — 09,
11532 — 09, 17807 — 09, 21264 — 09, 2571 —
15, 5189 — 16, 6356 — 16, 9720 — 16, 9835 — 16,
9180 — 19, 9972 — 19, 13866 — 10, 15005 — 19,
21740 — 19, 1070 — 23, 7427 — 23, 2507 — 23,
12062 — 23, 22097 — 23, 3341 — 24, 8204 — 24,
8290 — 24, 9524 — 24, 18830 — 24, 5586 — 35,
6043 — 36, 13483 — 36, 19399 — 36, 21640 — 36,
3374 — 36, 6719 — 38, 18551 — 38, 19975 — 38,
20755 — 38, 5043 — 40, 5493 — 40, 5704 — 40,
16034 — 40, 17256 — 40, 18362 — 40, 20781 —
40, 21703 — 40, 22171 — 40, 22756 — 40, 716 —
42, 2504 — 42, 4788 — 42, 5696 — 42, 6501 — 42,
14465 — 42, 15488 — 42, 16819 — 42, 17855 —
42, 20216 — 42, 873 — 42, 2515 — 43, 2621 — 43,
3371 — 43, 4352 — 43, 4331 — 43, 5132 — 43,
5903 — 43, 6101 — 43, 6919 — 43, 7895 — 43,
12284 — 43, 14353 — 43, 15366 — 43, 22722 —
43, 11259 — 44, 17354 — 44, 18462 — 44, 21023 —
44, 21413 — 44, 3120 — 48, 4794 — 48, 13376 —
48, 16970 — 48, 20793 — 48, 9486 — 50,
14355 — 50, 20861 — 50, 21557 — 50, 21869 —
50.

Po Zł. 1.000 N-ry: 4130 — 08, 5379 — 08,
6466 — 08, 6474 — 08, 4472 — 08, 11148 — 08,
7919 — 08, 14475 — 08, 1005 — 08, 17356 — 08,
17873 — 08, 17496 — 08, 17945 — 08, 18002 —
08, 18011 — 08, 1162 — 09, 2693 — 09, 6207 —
09, 6248 — 09, 8218 — 09, 9728 — 09, 11491 —
09, 13588 — 09, 15707 — 09, 13836 — 09, 18256 —
09, 18923 — 09, 19651 — 09, 20253 — 09,
21661 — 09, 141 — 11, 1811 — 11, 2866 — 11,
3749 — 11, 7126 — 11, 7814 — 11, 8121 — 11,
10128 — 11, 10151 — 11, 10225 — 11, 15454 —
11, 14763 — 11, 19735 — 11, 19783 — 11, 22407 —
11, 1791 — 12, 2494 — 12, 2519 — 12, 3505 —
12, 3686 — 12, 5770 — 12, 1948 — 12, 6346 — 12,
8962 — 12, 14099 — 12, 14392 — 12, 18139 — 12

18150 — 12, 21029 — 12, 21488 — 12, 321 — 13,
1270 — 13, 1086 — 13, 3102 — 13, 3272 — 13,
6059 — 13, 7100 — 13, 8084 — 13, 8563 — 13,
11228 — 13, 13323 — 13, 16999 — 13, 19646 —
13, 21236 — 13, 22627 — 13, 230 — 20, 2799 —
20, 3827 — 20, 4690 — 20, 6030 — 20, 7146 — 20,
8189 — 20, 12891 — 20, 13738 — 20, 16190 — 20,
16888 — 20, 17424 — 20, 18739 — 20, 20804 — 20,
20511 — 20, 653 — 22, 2661 — 22, 3360 — 22,
4760 — 22, 7829 — 22, 9711 — 22, 12987 — 22,
14708 — 22, 14249 — 22, 15109 — 22, 15768 —
22, 18044 — 22, 21067 — 22, 22228 — 22, 22981 —
22, 2304 — 25, 374 — 25, 4171 — 25, 4192 —
25, 5950 — 25, 5895 — 25, 8739 — 25, 12986 —
25, 16262 — 25, 15127 — 25, 17836 — 25, 19199 —
25, 20527 — 25, 20885 — 25, 22057 — 25,
932 — 26, 2686 — 26, 1743 — 26, 3757 — 26,
3794 — 26, 6699 — 26, 14086 — 26, 11165 — 26

15993 — 26, 16126 — 26, 19154 — 26, 20488 —
26, 22515 — 26, 22669 — 26, 22898 — 26, 56 —
32, 3255 — 32, 3752 — 32, 2740 — 32, 6191 — 32,
6585 — 32, 10288 — 32, 11655 — 32, 13809 — 32,
14755 — 32, 16116 — 32, 18371 — 32, 19026 —
32, 21953 — 32, 21976 — 32, 1163 — 33, 2515 —
33, 4303 — 33, 5712 — 33, 7891 — 33, 10601 —
33, 10938 — 33, 11499 — 33, 13100 — 33, 13526 —
33, 17461 — 33, 18169 — 33, 20744 — 33,
21192 — 33, 22302 — 33, 183 — 40, 1025 — 40,
4465 — 40, 6011 — 40, 10495 — 40, 10917 — 40,
11181 — 40, 12778 — 40, 14037 — 40, 16497 —
40, 17496 — 40, 22575 — 40, 22578 — 40, 2358 —
40, 20083 — 40, 979 — 49, 3569 — 49, 5225 —
49, 5571 — 49, 6242 — 49, 6051 — 49, 7154 — 49,
7971 — 49, 9403 — 49, 10191 — 49, 15143 — 49,
18904 — 49, 20013 — 49, 21257 — 49, 22231 —
49.

Z cyklu afer korupcyjnych Proces b. dyrektora Zakładu Oczyszczania

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa b. dyrektora Zakładów Oczyszczania miasta, Stanisława Biłowickiego.

Osk. dyr. Biłowicki pełnił początkowo funkcje kierownika taborów miejskich, a następnie objął stanowisko: dyr. Zakł. oczyszczania miasta. Tutaj zaznaczył się jako energiczny kierownik. Miał nawet opinię „kara na pracowników”. Na stanowisku swym pobierał pensji miesięcznie przeszło 2.500 zł. Oprócz tego za administrację szaleństw — 500 zł. miesięcznie. W lipcu 1934 r. kontrola miejska zakwestjonowała szereg pozycji z gospodarki Biłowickiego, wszczęto dochodzenie zawieszono go w urzędowaniu i w kilka miesięcy potem aresztowano.

Na mocy przeprowadzonego śledztwa — zarzucono dyr. Biłowickiemu, iż na stanowisku swym otrzymywał od dostawców prowizję, w następstwie czego zawierał umowy szkodliwe materialnie dla zarządu miejskiego. Zarzuty te w szczególności dotyczą umów zawieranych z firmą „Dion Bonton” na dostawę części samochodowych, z firmą „Dunlop” i „Michelin” w sprawie opon samochodowych oraz z Rosenem na dostawę paszy.

W związku z większymi dostawami dyr. Biłowicki stał omijał przepisy miejskie o przetargach i większych zamówieniach. Zarzuca się również oskarżonemu, iż polecał sporządzać fikcyjne bilanse, z których wynikała „dochodowość” zakładu. Rozumiał on bowiem dobrze, iż wykazywany deficyt powodowałby wzmocnioną kontrolę miejską.

Prócz tych zarzutów są jeszcze i takie, jak np. pobieranie zgóry dodatków do pensji, o których oskarżony wiedział, że są zniezione i t. p.

Ogólna suma strat poniesionych przez magistrat wyniosła kwotę około 50.000 zł.



Sortownia listów w urzędzie pocztowym przy ul. Chmielnej.

Zjazd zw. nauczycielstwa polskiego Przemówienie min. prof. Świętosławskiego

W poniedziałek i wtorek toczyły się w Warszawie obrady delegatów sanacyjnego „Związku nauczycielstwa polskiego”. Obrady toczyły się w burzliwej atmosferze, w nastroju wybitnie opozycyjnym dla dotychczasowego zarządu przeciw któremu podnoszono szereg zarzutów, w szczególności natury finansowej. W pierwszym dniu obrad wieczorem dokonano wyboru nowego prezesa zwią-

ku, wobec rezygnacji b. senatora Nowaka. Prezesem związku wybrany został p. Jan Kolanko.

W drugim dniu od rana obradowały komisje, a o godz. 12-ej w południe przybył na zjazd minister prof. Świętosławski, który wygłosił następujące przemówienie:

„Panowie. Nie jest tu czas, ani miejsce na określenie programów. Cieszę się z nawiązania bliższego kontaktu z panami i uważam, że w naszym stosunku wzajemnym należy wysunąć na czoło jedną rzecz: zdawać sobie sprawę z określonego celu i środków, jakimi rozporządzamy. Sytuacja nas wszystkich i mojego resortu jest trudna. Zdajemy sobie sprawę z trudności i będziemy z nimi walczyć. Współpraca nasza winna odbywać się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, zaufania, jasności i rzetelności. Ministerstwo W. R. i O. P. obecnie pracuje nad stworzeniem warunków jak najlepiej umożliwiających nauczycielowi pracę. Ufam w rezultaty naszej współpracy i życzę panom owocnych obrad”.

Zarząd miejski o nowych posadach Sprawę pensyj załatwiono jednoosobowo

Zarząd m. st. Warszawy nadsyła nam następujące sprostowanie urzędowe, w związku z notatką naszą w numerze 4 pod tytułem „1.000 zł. pensji plus 200 zł. na reprezentację — Jeszcze o nowych posadach „delegatów” — Sensacyjny obrót sprawy”.

1) Nieprawdą jest, jakoby „Prezydium Zarządu m. st. Warszawy postanowiło nie odwoływać się do władz nadzorczych w sprawie uposażenia dla czterech nowomianowanych delegatów Prezydenta miasta” — natomiast prawdą jest, że Prezydium Zarządu Miejskiego nie potrzebowało postanawiać ani odwoływania się do władz nadzorczych, ani nieodwoływania się do władz nadzorczych w sprawach, które podlegają jednoosobowej decyzji Prezydenta miasta.

2) Nieprawdą jest, że

„... jeden z wiceprezydentów miasta złożył protest przeciw utworzeniu nieprzewidzianej przez Statut m. st. Warszawy instytucji delegatów Prezydenta Miasta” — natomiast prawdą jest, że żaden z wiceprezydentów takiego protestu nie wnosił.

Kierownik Referatu Prasowego
Jerzy Kossowski

Sprostowanie ani słowem nie wspomina o wysokości pensji pp. delegatów dzielnicowych zarządu, ani o wielu innych, poruszonych przez nas szczegółach sprawy. Co do protestu jednego z wiceprezydentów, bardzo możliwe, że go nie było. Albo może był tylko ustny lub nieoficjalny. Nie będziemy o to kopii kruszyć.

Echa pożaru w Radości

Presztowanie właściciela w illi, oraz jego syna

W związku z pożarem, jaki wynikł w Radości, w nocy z niedzieli na poniedziałek ub. tyg. na terenie willi należącej do Moszka Fefera, właściciela skła-

du farb (Gęsia 13), policja pow. warszawskiego aresztowała Feferę i syna jego, 30-letniego Naftała. Willa była asykurowana na 40.000 zł. Dzięki czujności dozorców nocnych i lokatorów — nie spłonęła całkowicie. W r. ub. wynikł pożar w tejże willi i również był ugaszony. W obydwu wypadkach — jak ustaliło dochodzenie, pożary wynikły wskutek podpalenia.

Socjaliści wysługują się Żydom

Prasa żydowska, w nienkrywanym zadwojeniu informuje, że P. P. S. i żydowski „Bund” przygotowują ogólną akcję przeciw antysemityzmowi.

W najbliższym czasie ma się odbyć w Warszawie zgromadzenie ludowe przeciwko antysemityzmowi. Na zebraniu tem mają wystąpić działacze P. P. S. oraz przedstawiciele socjalistycznej młodzieży razem z Żydami.

Tragiczne skutki nadużycia alkoholu

Przy ul. Chmielnej 128, lokator tegoż domu, 52-letni Aleksander Cwiarzyński, pracownik kolejowy, będąc podchmielony, spadł ze schodów na III-em piętrze. Lokatorzy pośpieszyli na ratunek i przynieśli C. do mieszkania, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Tabela Loterii Państwowej

(Nieurzędowa)

20.000 zł. — 117785.
10.000 zł. — 26004 28297 115874
5.000 zł. — 24323 143716 78516 93465
2.000 zł. — 330 10240 11223 46 6 19247
40090 52696 62736 74657 74748 101673
102649 109137 115021 122546 123751
124269 134625 152754 159632 172522
177435 181882 182099 183912
1.000 zł. — 4307 16779 27264 35922
37670 39996 35260 40901 48201 51612
54068 50319 53372 64478 71375
1.000 zł. — 86883 88483 91835 94023
98024 102038 10 039 118748 119661
124048 127658 135745 139098 140732
153845 156736 171258 183584 186358
192154 192919.



Dział gazetowy poczty w Warszawie w nowym lokalu przy ul. Chmielnej.

Zjazd b. stypendystów Rockefellera

Dorocznym zwyczajem 6 b. m., w dzień Trzech Króli, w Państwowej szkole higieny w Warszawie odbył się jedenasty z rzędu zjazd polskich stypendystów Fundacji Rockefellera, rekrutujących się spośród lekarzy państwowej i samorządowej służby zdrowia oraz inżynierów sanitarnych, bakterjologów i chemików, którzy korzystali w ub. latach ze stypendiów Fundacji dla pogłębienia swych studiów, przeważnie w St. Zjednoczonych.

Na zjazd przybyli b. stypendyści ze wszystkich dzielnic Polski. Na jeździe odbyła się wymiana zdań co do dalszej ścisłej współpracy „Rockefellerczyków” nad podniesieniem stanu zdrowotnego kraju.

Wyrażono podziękowanie Fundacji za dotychczasowe jej zasługi w dziedzinie pomocy dla Polski, która trwa 14 lat. Zjazd wystosował pozdrowienia do zarządu Fundacji w Nowym Jorku i do przedstawicieli Fundacji w Paryżu. (b).

180 nauczycielek-mężatek wygrało procesy o dodatek mieszkaniowy

Na wyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyroki w serii procesów, które ma zasadnicze znaczenie dla nauczycielek-mężatek. Gminy kwestionowały dotąd prawo nauczycielek szkół publicznych mężatek, do otrzymywania specjalnego dodatku uposażeniowego na miesz-

kanie. Zataręgi z gminami na tem tle doprowadziły do wytoczenia w Trybunale 180 procesów. NTA. skargi te uwzględnił i orzekł, że nauczycielkom - mężatom należy się dodatek mieszkaniowy od gmin. (i)

Kradzież maszyn do pisania w „Grodzisku”

Przy ul. Zielnej 26, do biura „Grodziskie Zakłady Przemysłowe”, sp. z o. o. (właściciele Kobylański i Pawlikowski) po uprzednim wyważeniu drzwi, zakradli się złodzieje i skradli 2 maszyny do pisania. Wychodzących z łupem włamywaczyw dostrzegł dozorca domu, An-

toni Zawadka i usiłował ich zatrzymać, ci jednak rzucili się do ucieczki ul. Świętokrzyską w stronę Marszałkowskiej i udało im się zbiec. Po drodze jeden z opryszków porzucił mniejszą maszynę. Właściciele firmy zawiadomili o kradzieży policję 8 komis.

20 PROC. WIĘCEJ ŚWIATŁA ZA DARMO

Na rynku ukazały się nowej konstrukcji żarówki tak zwane osramówki-D, których palniki świetlne są zbudowane z dwuskrotnego drutu wolframowego, wydzielające do 20 proc. i więcej światła, niż żarówki w wykonaniu dotychczasowym. Osiągnięcie tego sukcesu kosztowało blisko 20 lat pracy i badań laboratoryjnych, uwieczonych jednak znakomitym wynikiem, podniesiono bowiem wydajność świetlną żarówki, nie kosztem prądu, lecz wielkimi udoskonaleniami technicznymi.

Blisko 20 proc. więcej światła wydzielanego przez osramówki — D otrzymuje spożywcza za darmo, bo ani żarówka tego typu ani też pobierany przez nią prąd nie więcej nie kosztuje ponad dotychczasowe wydatki. (R.)

Zniżka dla uczniów

Na wszystkich liniach dalekobieżnych i podmiejskich, utrzymywanych przez oddział komunikacji samochodowej P. K. P., obniżono cenę ulgowego miesięcznego biletu szkolnego, która wynosi obecnie 20-krotną (dawniej 25-krotną) cenę biletu normalnego lub podmiejskiego na jednorazowy przejazd. Obniżka wynosi więc 20 proc. dotychczasowej ceny. (b)

Dodatkowe komisje poborowe

W styczniu odbędą się następujące dodatkowe komisje poborowe: dla poborowych zamieszkałych w obrębie: 15, 16, 17, 18, 24 i 25 komisariatów P. P., podlegających PKU. Nr. 3 — 10 stycznia i dla zamieszkałych w obrębie 5, 6, 7, 8, 10, 19 i 22 komisariatów P. P., podlegających PKU Nr. 4 — 24 b. m.

Na komisje te winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania z komisariatu rządu. (b)

Naruszenie polskiej granicy morskiej

W pierwszych dniach b. r. nastąpiło kilkakrotne naruszenie naszej granicy morskiej na Bałtyku. Spowodowały to liczne ławice szprotów, które przed szalającymi burzami spłynęły na polskie wody terytorialne do zatoki Puckiej. W pościgu za niem, podążyły rybackie łodzie, oraz kutry, należące do rybaków z Niemiec i Gdańska. Zatrzymani przez polską flotyllę strażniczą na granicy wód terytorjalnych zmuszeni byli zapłacić grzywny po 50 zł. od kutra, nadto skonfiskowano im cały połów.

Wał białeński niszczy króliki

Wał nad Wisłą, ciągnący się od Żoliborza do Bielna, jest podziurawiony i niszczonego przez dzikie króliki które się w tym wale zagnieździły. Podziurawiony wał jest znacznie osłabiony i może w czasie powodzi nie wytrzymać naporu wód. Okoliczni właściciele ogrodów skarżą się, iż króliki niszczą im zasiewy. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie wielka akcja wytopienia królików. (Om.)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu chmurno z rozproszonymi, miejscami drobnym opadem. Wogóle w dniach najbliższych nie należy spodziewać się większych zmian w stanie pogody, a temsamem i obfitych opadów.

Temperatura w najbliższych dniach nie będzie wykazywała większych zmian.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

SPRAWY MIEJSKIE.

Lustracja robót na nowym rynku. Prace terenowe nad urządzeniem nowego rynku przy ul. Łukiskiej postępują szybko naprzód. Część placu została już zabrukowana. W dniu wczorajszym z posługami prac zapoznana się miejska komisja, która orzekła, iż za tydzień rynek na placu Łukiskim ostatecznie zostanie przeniesiony na nowy plac, który odpowiada zupełnie wymaganiom nowoczesnego rynku. (h)

Komisja ministerjalna bada agendy gospodarki miejskiej. Z dniem wczorajszym specjalna komisja rewizyjna z ministerstwa spraw wewnętrznych przystąpiła do lustracji agend gospodarki miejskiej. Komisja, po wstępnej konferencji z prezydentem miasta, rozpoczęła lustrację rewizyjną sekcji finansowej Zarządu m. Wilna. Lustracja rewizyjna potrwa około 3 tygodni. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

Wyjazd Dyrektora Kolei Państwowych. P. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał w dniu 7 stycznia r. b. do Warszawy w sprawach służbowych, gdzie zabawi kilka dni.

Obustronna kontrola linii kolejowych. W związku z katastrofą kolejową pod N. Wilejką, dowiadujemy się, iż władze kolejowe wydały obustronne przepisy w sprawie kontroli linii kolejowych. Na poszczególnych odcinkach kolejowych będą czuwać specjaliści funkcjonariusze służby kolejowej. (h)

Ministerjalna komisja przybywa do Wilna. Na wieść o wielkiej katastrofie kolejowej pod N. Wilejką, Ministerstwo Komunikacji wydelegowało specjalną komisję, która przybywa na miejsce wypadku celem przeprowadzenia fachowych dochodzeń. (h)

Straty Wil. Dyr. Kolejowej. Według prowizorycznych obliczeń, straty, jakie poniosło kolejnictwo w związku z katastrofą kolejową na 14 km. od Wilna na szlaku Wilno—Mołodeczno, wynoszą z górą 50 tys. złotych, nie licząc wielkiego odszkodowania, jakie otrzymają dzieci po zabitej matce s. p. Kulikowskiej oraz odszkodowań dla rannych i poszkodowanych. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

Zarząd Ogniska Akademickiego przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. zawiadamia, iż w dn. 12. I. 36 r. o godz. 12-ej w południe odbędzie się pierwsza próba nowoorganizującej się orkiestry akademickiej pod dyktando kilku-nastoletniego współpracownika orkiestry Warszawskiej Opery Teatru Wielkiego. Upraszamy o zapisywanie się. Zapisy przyjmuje referent Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 23) codziennie o godz. 20-ej.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

Związek Oficerów Rezerwy Koło Wileńskie podaje do wiadomości członków, że w piątek, dnia 10 stycznia r. b., o godz. 18-ej w lokalu związkowym (ul. Orzeszkowej 11-a, m. 1) odbędzie się odczyt p. mjr. dypl. Karchera p. t. „Pierwsze spotkanie piechoty polskiej z kawalerią Budiennego w roku 1920”.

RÓŻNE.

Kursy księgowości dla właścicieli domów. W związku z ujednoliceniem systemu prowadzenia ksiąg dla właścicieli nieruchomości, Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna uruchamia

w dniu 10 stycznia r. b. praktyczne kursy prowadzenia tych ksiąg pod kierownictwem Witolda Hochhejma, autora ostatnio wydanej książki dla właścicieli nieruchomości.

Zapisy przyjmuje i informacje udziela sekretariat Stowarzyszenia, ul. Jagiellońska 14, od 10-ej do 12-ej codziennie.

Konikska broszury. Wczoraj na dworcze wileńskim został zajęty nakład broszury p. t. „Katastrofa szkoina”. Broszury przysłano z Warszawy celem ich rozpowszechnienia w Wilnie. (h)

Zaśmienie księżycą. Zapowiedziane na dzień wczorajszy około godz. 5-ej po poł. zaśmienie księżycą nie mogło być w Wilnie obserwowane, gdyż całe niebo było zaciągnięte jednolitą powłoką chmur.

KRONIKA POLICYJNA.

Aresztowanie dezertera. Funkcjonariusze wydziału śledczego aresztowali przy ul. Ostrobramskiej dezertera 11 pułku, Konstantego Czerniawskiego, który równocześnie był poszukiwany przez władze za dokonanie licznych kradzieży.

Aresztowanie fałszywego wywiadowcy. Organa policji śledczej aresztowały niejakiego Bronisława Derwińskiego (Kalwaryjska 23), który, podając się wywiadowcą wydziału śledczego, wyłudził od Drozdowskiego Jana (Mysia 23) 20 zł. tytułem zaliczki za zwolnienie od kary 6 mies. więzienia, którą to ostatnio zastosowano wobec Drozdowskiego za pewne przewinienia. (h)

Kradzieże. W dn. 7 bm. około godz. 20, w czasie nieobecności domowników, nieznanymi sprawcami, zapomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem, przedostali się do mieszkania Ignacego Gieberta (Słowiańska Nr. 2), skąd skradli biżuterię i 70 zł. w gotówce, łącznej wartości 130 zł.

Odnalezienie skradzionych szyn kolejowych. Podczas rewizji policyjnej znaleziono u niejakiego Romualda Wołkowskiego, zam. przy ul. Legionowej 76, dwaście par szyn kolejki wąskotorowej, pochodzących z kradzieży na szkodę właściciela cegielni „Bucht”, położonej około Wilna.

WYPADKI.

Karambol na W. Puhulance. Na ulicy W. Puhulanka samochód ciężarowy, prowadzony przez kaprala 4 pułku ułanów, Aleksandra Konarskiego, najechał na dożkę konną Jana Matusza (ul. Wilkomierska 58). Wskutek katastrofy skaleczony został koń oraz lekko uszkodzona dożka.

Teatr i muzyka.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś „Rose Marie”. W rolach głównych: Bestan, Martówna i Wawrzakowicz.

Jutro rewja noworoczna „W Wilnie życie wrel”.

„Mały gazeciarz w „Lutni”. W niedzielę nadchodząca o g. 12.15 pp. ukaże się po raz ostatni widowisko w 6 obrazach W. Stanisławskiego „Mały gazeciarz”, w którym zarówno szlachetna tendencja, miejscowy regionalizm oraz niefrasobliwy humor są podane artystycznie i odpowiednio dla umysłów młodzieńców, to też widownia rozbrzmiewa płynącymi z serc oklaskami.

Teatr dla dzieci przy teatrze „Lutnia”. Druga premiera w sezonie bieżącym dla młodzieńców w dziedzinie widowiskowej będzie według anegdoty scenicznej J. Krawczyńskiego p. t. „Leonia Puciatówna”. Premiera odbędzie się w sobotę 18 b. m. o g. 4 pp.

Nowy cykl występów Elny Gistedt. Znakończona artystka Elna Gistedt, wystąpi w Wilnie w dwóch operetkach. Pierwszą z nich będzie słynna op. Falla „Królowa miłardów”, z której próby już się rozpoczęły pod kierownictwem M. Tatrzańkiego. Pracownicy teatralne przygotowują nowe dekoracje i kostiumy.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. opera „Straszny dwór” S. Moniuszki z gościnnym występem jednego z najlepszych współczesnych tenorów polskich Kazimierza Czarnieckiego w partii Stefana. Dalszą obsadę stanowią pp.: W. Hendrichówna (Cześnikowa), J. Piławska, B. Jagminówna, J. Piekarska, R. Wiszowaty, M. Gudziński, A. Ludwiga, A. Kuchalski, E. Romanowski. Chóry i orkiestra operowa wzmocniona. Mazur w układzie L. Sawiny - Dolskiej. Kier. muz. dyr. Wł. Szczepański, reżyseria prof. A. Ludwiga, dekoracje W. Makojnika. Ceny zwyczajne. Wszystkie kupony i zniżki nie ważne.

Koncert M. Maksakowej. W sobotę dn. 11 b. m. wystąpi raz jeden tylko zasłużona artystka Rep. Sowieckiej, artystka oper Leningradzkiej i Moskiewskiej Marja Maksakowa (mezzo-sopran). Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia”. Wszystkie kupony i zniżki nie ważne.

Najbliższa premiera. Niezwykle barwnie zapowiada się inscenizacja znakomitej, tryskającej humorem komedii Moljera „Mieszczanin Szlachcicem”. Stylowa ilustracja muzyczna, balet i chóry wraz z doskonałą obsadą aktorską złożą się na całość artystyczną wysokiej klasy. Premiera wyznaczona na dz. 15 b. m.

Teatr „Rewja”. Dziś program rew-

jowy p. t. „Pieśń nad Nilem”. — Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Z za kotar studio.

Rewja tenorów w Polskim Radio. Polskie Radio zaprosiło ostatnio przed swoje mikrofony szereg doskonałych tenorów polskich i zagranicznych, cieszących się sławą na całym świecie: z zagranicy wystąpił Jozef Schmidt, z polskich zaś słyszeć już radiosłuchaczy w Sylwestrze Janusza Popławskiego i Stefana Witosa, a obecnie wystąpi dnia 18 b. m. Ignacy Dygas i 21 i 26 stycznia Wiktor Bregy występujący stale na deskach operowych zagranicznych. Radiosłuchacze dzięki tym koncertom mają więc okazję porównania najrozmaitszych timbrów głosowych, różnorodnych sposobów interpretacji i pozatem znajdując w audycjach tych bezwzględnie chwalebnie prawdziwe artystyczne wrażenia.

Polskie Radio Wilno.

Czwartek, dnia 9 stycznia.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert tria salonowego. 16.00 Gadaninka starego doktora. 16.15 Konkurs wykonawców płyt. 16.35 Od Warmji do Kujaw Audycja. 17.00 W fabryce Forda. felj. 17.15 Egzotywna podróż, report. 17.50 O książce Ferrery „Wielkość i upadek Rzymu”. 18.00 Recital fortepianowy Wiktora Schiolera. 18.40 Płyty. 19.00 Przegląd literwski. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15. Poradnie psychotechniczne, odczyt. 19.25 Koncert reklamowy. 19.33 Wyniki ciągnięcia loterii państw. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik-wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa pog. 21.00 Goście na wiecu, słuch. 21.35 Nasze pieśni w wyk. Haliny Dudziczowej. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

I. L. zł. 2.— dla najbardziej potrzebujących Narodów.

Zamiast kwiatów na trumnę s. p. J. J. J. Pietraszkiewiczowej — Administracja domu Nr. 25 przy ul. Mostowej składa zł. 3.— dla najbardziej potrzebujących.

B. Ognicki zł. 4.— dla chorej 5-letniej dziewczynki.

Najwspanialsza atrakcja sezonu! **1) Wesola Rozwódka** w filmie król i królowa tańca Fred Astaire i Ginger Roger wynonają ostatni przebój „Continental”.

2) Sensacja sportowa Mecz Bokserski Mistrz świata Maz Baer i Joe Louls. Wkrótce w kinie „HELIOS”

PAN Mac Donald Jeanette „KAPRYŚNA MARIETTA” jest nieporównaną w najpiękniejszej komedji W najnowszej produkcji w realizacji V. S. VAN DYKE Świetny nadprogram

CASINO NOCNE ŻYCIE BOGÓW Dziś. Najoryginalniejszy film sezonu. Pełen pomysłów tricków. Kapitałne sceny. Największy wynalazek XX wieku: magiczne promienie obracają ludzi w posąg, powołują kamienne rzeźby do życia. Najpięk. kobiety. Wspaniały nadprog.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, J.W. FILIPA INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25 GODZ. 3-5 POPÓŁ

porady urzędzenia wystaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna, doraźne sprawdzanie rachunków

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!! Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu. OGLASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCJAŃSKIM!!! Jakim jest „DZIENNIK WILEŃSKI” Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie. ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

CZYTAJCIE ROZPOWSZECZAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

ELEGANCKA PANI I PAN oszczędza, kupując w POLSKIM SKLEPIE GALANTERYJNYM **Zofja Jankowska** WILNO, WIELKA 15. Na podarki gwiazdkowe: wykwinna bielizna, najmodniejsze krawaty, bluzki, swetry, pończochy i t. p.

WSZYSTKO STANIAŁO WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.— U **W. JUREWICZA** MISTRZA FIRMY P. BURE. WILNO, MICKIEWICZA 4.

Nowy wielki wspaniały sukces najmilszej trzeptki ekranu **Franciszki „KATARZYŃKA”** w najnowszym filmie wiedeńskim

HELIOS Ostatnie dni. **Adolf DYMUSZA** „DODEK NA FRONCIE” w najnowszej wielkiej komedji muzycznej W pozost. rol. M. Znicz, Cwiklińska, Halama, H. Grossówna, M. Cybulski, Orwid Chór Siemionowal Chór Dana. Nad program: Dodatki i aktualja.

DŹWIĘKOWE KINO ŚWIATOWID Wielka sensacja! Dziś poraz pierwszy w Wilnie zachwycająco - piękny film **„Dla ciebie śpiewam”** Czarujące melodje! Humor! Tempol! Przepych! W rolach popisowych: wszechświatowej sławy śpiewak JAN KIEPURA, oraz porywająca i uroczą MARTA EGERTH. Nad program atrakcje dźwiękowe. Uwaga! Dla uniknięcia tłoku, Dyrekcja Kina uprzejmie prosi Szanowną Publiczność o punktualne przybywanie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15. W soboty i w niedziele początek od godz. 2-ej.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 55 p. t.: **Pieśń nad Nilem** Rewja w 2 częściach i 15 obrazach, z udziałem Zayendy, Reiskiej, Ostrowskiego, Rościańskiej, Jankowskiego, Opolskiego, Zejmówny. — Początek codziennie 6.30 i 9 w. Niedziele i święta 4.15, 6.45 i 9.15.

Nowość. Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wyściełane poleca **Wacław Mołodecki** WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8. Ceny konkurencyjne.

Mieszkania i pokoje **Pokój** do wynajęcia w centrum miasta umeblowany, z wygodami i telefonem. Ew. korzystaniem z salonu. Można z utrzymaniem. Adres: Kasztanowa 4-11 (od g. 3 do 5-ej po poł.).

Kupno i sprzedaż **Drzewo fabryczne** dąb, jeżon, brzoza, goba, klon, ołcha, leśszczyzna — sprzedaż majątność Eljanizki, p. Mejszagola, pow. Wil. - Trocki. Piśmienne i ustne oferty przyjmuje się do 10 stycznia 1936 r.

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania **BIURO POŚREDN. MIESZK. „UNI WERSAL”** zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

SUKA wilczyca, 7 mies. do sprzedania. ul. Stolarska 8 — 2 (Zarzecze).

ZGUBY. **ZGUBIONY** dowód zastawniczy Nr. 4881/35 Zakładu Zastawniczego K.K.O. m. Wilna, wydany na imię Sylwestra Niemurowicza, zam. Nowo-Popławskiego Nr. 26 — umiawnia się.

ZGINAŁ pies rasy „szpic” dn. 3 b. m., wabi się „Lalka”. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem: Uł. ińska 37-a, m. 3. Przywieszczenie będzie ściągane sądownie.

ROZNE **Fabryka** (DZIAŁ SPOŻYWCZY) przyjmie spółnika z kapitałem celem rozszerzenia przedsiębiorstwa. Adres w Admin. „Dzien. Wil.” 321-0

Pomozmy bliźnim **INWALIDA** W. P. prosi o najskromniejszą ofiarę na kupno pasa bandażowego, lub jaką inną pomoc Antoni Markul, Kalwaryjska 37-27 lub adm. „Dz. Wil.”.

NAUKA. **MATEMATYK,** absolwent U.S.B., udziela lekcji z matematyki i fizyki oraz przygotowuje do matury i egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie. Posiada długoletnią praktykę, nauca gruntownie i sumiennie. Adres: zaulek Dobroczyzny 6, m. 10. 304-1

DAM stałą posadę za wypożyczenie 300 zł. posiadaczowi Aparatu fot. „Leica”. Adres w Administracji.

ABSOLWENTKA szkoły Handl.-Przemysłowej chętnie przyjmie pracę w charakterze praktykantki w sklepie, zaskładzie Przemysłowym i t. p. Łaskawe zgł. do adm. „Dzien. Wil.” pod „praca”, tamże adres.

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimn. specjalności: łacina, niemiecki. Zgłoszenia sub. „Wszechpolska” do adm. „Dz. Wil.” tamże adres.

